Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok III. Lwów, środa 13 stycznia 1937 r. Nr. 13

OBNIŻENIE POZIOMU WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI W POLSCE

Debata nad budżetem Min. Sprawiedliwości

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł. — s. b.). Dzisiejsze posiedzenie Komisji budżetowej Sejmu poświęcone było debacie nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Sprawiedliwości.

Wyczerpujący referat, obrazujący całokształt działalności resortu sprawiedliwości wygłosił pos. Sioda.

Po omówieniu prac ustawodawczych Ministerstwa i pomocy prawnej w stosunkach z zagranicą, pos. Sioda zwrócił uwagę na konieczność uporządkowania stanu prawnego, zdaniem mówcy należałoby rozpocząć od unifikacji obowiązującego na ziemiach naszych ustawodawstwa.

Referent podkreśla wzrost sprawności wymiaru sprawiedliwości i znaczne jej przyśpieszenie. Wyjątek stanowi jednak Sąd Najwyższy, w którym gromadzą się zaległości coraz większe. Należy przedsięwziąć jak najszybciej środki zaradcze.

Zastrzeżenia sprawozdawcy

Referent wysuwa też poważne zastrzeżenia co do treści orzecznictwa Sądu Najwyższego, motywując je brakiem sił i ogólnymi skutkami przeciążenia w pracy. W motywach wyroków są częste sprzeczności i niedomówienia, co doprowadza w następstwie do sprzeczności w samych tezach Sądu Najwyższego.

Sprawozdawca wysuwa postulat reformy organizacyjnej oraz zmiany sposobu obsady stanowisk sędziów w Sądzie Najwyższym. Tylko najzdolniejsi i fizycznie, ze względu na wiek, odpowiedni kandydaci powinni zostawać sędziami Sądu Najwyższego.

Za podstawową przyczynę niewłaściwej często obsady sędziowskiej, referent uważa obowiązującą ustawę uposażeniową. Ustawa uposażeniowa w większej jeszcze mierze godzi w aplikantów, gdyż nie daje im pewności odpowiedniego wynagrodzenia, powoduje to i gwałtowny odpływ wszystkich zdolniejszych aplikantów z sądów. Aby ulżyć choć w drobnej mierze w trudnej sytuacji materialnej aplikantów, należałoby choć na okres jednego roku obsadzić pełną ilczbę przewidzianych dla nich etatów.

Poziom pracy obniżył się także w sadach niższych.

Z uznaniem podkreśla pos. Sioda jedynie słuszną politykę Ministerstwa w kierunku należytej segregacji więźniów, jedynie bowiem jak najdalej posunięta segregacja daje gwarancję przeciwko zupełnemu zepsuciu charakterów więźniów, co jest największym niebezpieczeństwem więzienia.

Przechodząc do omówienia samego preliminarza budżetu Ministerstwa, sprawozdawca wskazuje, iż dochody ministerstwa wynoszą 38,628.500 zł., zaś rozchody zł. 88,000.000, co stanowi 3,85 proc. ogólnego budżetu.

Budżet roku ubiegłego zostanie znacznie przekroczony. Podobnie i obecny preliminarz jest w całym szeregu pozycyj po stronie wydatków nierealny i niewątpliwie dozna poważnego przekroczenia, albowiem nawet w dzisiejszych warunkach budżet Ministerstwa Sprawiedliwości powinien się zamykać kwotą 93.000.000 zł. Tak poważna kompresja budżetu podyktowana była oczywiście koniecznością oszczędności dla zrównoważenia budżetu ogólnego.

Reasumując, referent stwierdza niezadowalający stan budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości.

Za dużo mniejszości narodowych

Osobną ujemną stronę adwokatury stanowi przerost udziału mniejszości narodowych w tym zawodzie, w szczególności w okręgach: krakowskim, lwowskim i warszawskim. W Polsce, zdaniem pos. Siody, musi mieć przewagę żywioł polski także w palestrze. Konieczną jest tu ingerencja Państwa przy sposobności opracowania noweli do ordynacji adwokackiej. Szczęśliwe rozwiązanie tego zagadnienia będzie połączone także z faktyczną korzyścią mniejszości narodowych, gdyż pozwoli na normalne współżycie w ramach uwzględnienia słusznych interesów adwokatów polskich.

Przechodząc do działu „więziennictwa" sprawozdawca podkreśla, iż stan ilościowy więzień nie uległ większym zmianom, obejmuje on 328 wiezień. Ogólna pojemność wszystkich zakładów karnych wynosiła na 1. listopada 1936 r. 39.796 miejsc, w czym 840 miejsc w koloniach rolnych, natomiast najwyższe zaludnienie było w dn. 1. grudnia 1936 r. — 4.060.082 więźniów. Najniższe było bezpośrednio po ostatniej amnestii, która objęła 15.000 osób.

Skutki amnestii okazały się żadne, przed wejściem jej w życie było 55.000 więźniów, zwolniono 15.000, a obecnie mamy już 60.00 więźniów.

Stan budynków więziennych jest katastrofalny. Na budowę nowych więzień nie ma środków. Wykonanie ostatniej ustawy amnestyjnej wykazało, że obecny system karny nie jest w stanie zapobiec ciągłemu wzrostowi przestępczości i że dzisiejsze środki karne nie odstraszają od popełniania przestępstw.

Obniżenie poziomu wymiaru sprawiedliwości

Stan ten obok przyczyn natury ustrojowej i administracyjnej doprowadził zdaniem pos. Siody, do poważnego obniżenia poziomu wymiaru sprawiedliwości w ogólnym znaczeniu tego słowa. Bezwzględnie — szczególnie po brzydkich sferach w okręgach wileńskim i krakowskim, konieczna jest reforma tak organizacyjna jak i zmiana nastawienia innych resortów. Zdaniem mówcy Ministerstwo jest od szeregu lat na drodze niewłaściwej, z której należy czym prędzej zawrócić, by zapewnić organom wymiaru sprawiedliwości należną im powagę i zaufanie społeczeństwa. Społeczeństwo ma zaufanie do p. ministra Grabowskiego, iż podejmie on tę pracę i wprowadzi wymiar sprawiedliwości na lepszą drogę.

W zakończeniu mówca wnosi o przyjęcie budżetu w przedłożeniu rządowym, wobec bowiem braku możności wskazania źródeł pokrycia, nie może przedstawić wniosku o podwyższenie tego budżetu do wysokości rzeczywistych potrzeb resortu.

Stan zdrowia Ojca św.

bez zmian

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł. — s. b.) **Dwór papieski komunikuje oficjalnie, że Ojciec Św. spędził noc częściowo niespokojnie.**

Z innych źródeł donoszą, że Ojciec Św. cierpi na silne bóle w lewej nodze i że żyły na tej nodze twardnieją, co zagraża pęknieciem. **Dr. Milani oświadczył jednak o godz. 6.45 rano, że w stanie zdrowia Papieża nie zaszło nic nadzwyczajnego i że stan pacjenta nie uległ na ogół zmianie.**

Prem. Składkowski u P. Prezydenta

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł. — s. b.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego.

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł. — s. b.) Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym delegację zarządu głównego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w osobach przewodniczącej prof. dr. Johanny Pechoskiej, wiceprzewodniczących senatorki: Haliny Jaroszewiczowej i Marii Matuszewskiej oraz skarbniczki p. Marii Karoliny Matuszewskiej.

Depesza kondolencyjna min. Kasprzyckiego

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł. — s. b.) Z powodu zgonu gen. Popowicza p. minister spraw wojsk. gen. Tadeusz Kasprzycki przesłał p. marszałkowi Senatu depeszę następującą: „Spieszę przesłać p. Marszałkowi wyrazy szczerego współczucia i głębokiego żalu z powodu śmierci śp. senatora gen. Bolesława Popowicza. Minister spraw wojskowych (—) T. Kasprzycki".

Ks. Windsoru osiedli się w Tunisie?

Tunis, 12. 1. (PAT). Pisma tutejsze podają, że były król Edward ma zamiar osiedlić się na stałe w Tunisie.

Przemówienie min. Grabowskiego w komisji budżetowej

Pragnąłbym dodać do sprawozdania posła Sioay dwie uwagi: 1) że wniosek końcowy p. posła daje wyraz pełni zrozumienia interesu państwowego, tak mocno związanego z wymiarem sprawiedliwości, 2) że będzie powierzonego mi resortu jest znacznie bardziej wyrazem uświadomionej konieczności kompresji wydatków w imię postulatu równowagi budżetu Państwa, niż istotnych i stale wzrastających potrzeb wymiaru sprawiedliwości.

PRZESTĘPCZOŚĆ

Według statystyki przestępczość w ciągu ostatnich kilku lat wzrosła. Ciężar gatunkowy przestępstw staje się również coraz większy, zwłaszcza w dziedzinie przestępstw przeciwpaństwowych. Przyrost więźniów wynosi rocznie około 5.000 osób, tak, że w chwili obecnej mamy w więzieniach z górą 60.000 więźniów, podczas gdy przed paru laty stan zaludnienia więzień był dwukrotnie mniejszy.

Z natury rzeczy do najgroźniejszych a przez to wymagających natężenia reakcji należą te przestępstwa, których sprawcy godzą w byt, całość, lub ustrój Rzeczypospolitej. Tym groźniejszy jest ten typ przestępstw, że prawdziwymi ich sprawcami są agentury obce, które z ukrycia inspirują, organizują i finansują akcję przestępczą, że nadto do istoty tych przestępstw należy rewoltowanie większych mas ludności i wreszcie że, agitując te ludność i pchając ją przeciwko najwyższym dobrom, wyzyskuje się ciężkie położenie ekonomiczne kraju, żerując na bezrobociu i biedzie wsi i miast.

Zasadniczym założeniem walki z tego rodzaju zbrodniami powinno być dążenie za wszelką cenę do ujęcia organizacji, stanowiącej mózg zbrodni, a zbrodniarzy powinno się karać z bezwzględnością o napięciu proporcjonalnym do wartości zagrożonych dóbr.

Kradzież grosza publicznego, łapownictwo, niedozór, niedbalstwo, protekcjonizm i nepotyzm — oto nazwy chorób, toczących młody organizm naszej państwowości.

Nie jestem gołosłowny. Wystarczy, jeśli wymienię takie sprawy, jak wicedyrektora Departamentu podatkowego Ministerstwa Skarbu. Michalskiego, który stworzył cały system łapowniczy; jak proces naczelnika Urzędu skarbowego Krzysztoforskiego i jego 19 wspólników, proces, który świeżo tkwi jeszcze w pamięci Panów, gdzie ogólna suma zdefraudowanych pieniędzy podatkowych wynosiła ponad 1/4 miliona złotych; inną sprawę, która niebawem znajdzie się na wokandzie sądowej, gdzie długi szereg urzędników kolejowych otrzymywał łapówki, tak, jak się otrzymuje pobory służbowe, a jeden z nich otrzymał nawet łapowniczą emeryturę; sprawę starosty działdowskiego — Twardowskiego, sprawę starosty Krawczyka i tyle innych, mniej lub bardziej głośnych procesów, których pełne były szpalty dzienników.

Na to, żeby skutecznie z przestępcami walczyć, na to, żeby skutecznie przestępców tych ścigać, władze sądowe i prokuratorskie muszą o przestępcach tych wiedzieć. Pragnę zwrócić uwagę na charakterystyczne dla naszych polskich stosunków zjawisk. Wśród instytucyj publicznych, wśród ich kierowników istnieje niczym nieuzasadniony wstręt do meldowania powołanym do ścigania władzom o dokonanym przestępstwie, istnieje tendencja załatwiania w swoim własnym zakresie spraw, które winny być rozstrzygnięte na forum sądowym. Przesłanka jest rzekomy prestiż instytucji, w rzeczywistości jest to działanie społecznie szkodliwe, stojące na granicy poplecznictwa.

SĘDZIOWIE

Stawiam wysokie wymagania sądownictwu, pomimo, że zdaję sobie sprawę z tego, jak ciężką jest sytuacja materialna sądowników. Nieustanna troska o byt, stałe prywacje w najskromniejszych nawet potrzebach, nawał pracy i wielka odpowiedzialność — oto los dzisiejszego sędziego i prokuratora. Jest on mocny duchem i ideą, pracuje ofiarnie i bez załamań, ale nie wolno od niego wymagać stałej ofiarności i bohaterstwa.

Przeładowany pracą, wtłoczony w najgorsze kłopoty materialne, sędzia dzierży ma wysoko sztandar swej sędziowskiej niezawisłości. Tego wymaga od niego Konstytucja, społeczeństwo, a ja, jako szef zarządu sprawiedliwości, tego wymagam i szanuję. Trzeba sobie powiedzieć, że spokojny byt materialny sędziego — to najważniejszy warunek niezawisłości, której go oczywistość nie wymaga uzasadnienia.

Skoro mowa o niezawisłości sędziowskiej, to stwierdzam, że od chwili objęcia urzędu nie pomijam żadnej sposobności, aby z naciskiem i całą mocą obwieścić, że uważam niezawisłość sędziowską za dogmat, bez którego wymiar sprawiedliwości jest nie do pomyślenia.

MŁODZIEŻ PRAWNICZA

Rękojmią wysokiego poziomu stanu sędziowskiego jest należyte przygotowanie do tego zawodu młodzieży prawniczej: asesorów i aplikantów sądowych. Olbrzymia fala młodzieży po ukończeniu Wydziałów prawnych dąży do zawodu sędziowskiego i adwokackiego, wstępuje zatem na aplikację sądową i adwokacką. Wskutek tego już w chwili obecnej wytworzył się wielki „zator" młodzieży prawniczej, o której nie można powiedzieć, że jest bezrobotną, ale która nie zarobkuje. Nadmiar aplikantów adwokackich czyni iluzorycznymi ich zarobki, nadmiar aplikantów sądowych zrodził instytucję aplikacji bezpłatnej. Spośród 2.000 aplikantów sądowych zaledwie 10 prc. ma etaty płatne. Bezpłatni aplikanci są częstokroć w rozpaczliwej sytuacji materialnej.

Należy szukać dróg wyjścia zarówno przez stopniowe rozładowanie „zatoru" już istniejącego, jak przez zapobieżenie tworzeniu się takich zatorów w przyszłości. Trzeba wejść na drogę gospodarki planowej w dziedzinie personalnej obsady sądownictwa i uzupełnienia adwokatury.

Jako minister sprawiedliwości mam obowiązek dbać o właściwy poziom adwokatury.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że obecny poziom młodej adwokatury, wstępującej już pod mocą prawa z roku 1932, jest zdecydowanie niski. Już u jej narodzin tkwi korupcja.

Z głębokim przekonaniem podjąłem inicjatywę reformy prawa o adwokaturze. Oparłem się na jednolitej opinii czołowych przedstawicieli palestry oraz naczelnego organu zrzeszonego sądownictwa. Projektowana reforma w najistotniejszym punkcie wprowadza zasadę, że dopiero ukończenie aplikacji sądowej da prawo wstępu na aplikację adwokacką, zrywa zatem z systemem obowiązującym u nas od roku 1932, przewidującym tzw. dwutorowość aplikacji, a więc zamykającym całość przygotowania do adwokatury wyłącznie w ramach aplikacji adwokackiej. Reforma stanowi nawrót do zasady obowiązującej poprzednio, a przyjętej przez ustawodawcę polskie go w roku 1919.

USTAWODAWSTWO

Dla dzieła unifikacji prawodawczej wiele już zrobiono, wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Siłami własnymi dokonaliśmy ostatnio ważnej pracy nad kodyfikacją i udoskonaleniem prawa karnego skarbowego. Prace, podjęte nad uporządkowaniem obowiązującego prawodawstwa, rozsianego w dziesiątkach tomów Dziennika Ustaw, wydały już pokaźny plon w postaci 4 tomów, które wchłonęły cały nasz dorobek prawodawczy za dziesięcioletni okres od 1918 do 1928 roku. Dalsze tomy ukazywać się będą w odstępach kilkumiesięcznych; spodziewać się więc można, że z końcem tego roku ukończona zostanie całość. Choć zbiór jest nieurzędowy, to jednak pomoc, jaką wydawnictwo to okaże w praktyce, jest wprost bezcenna. Przystępność i przejrzystość źródeł — to technicznie niezmiernie ważny czynnik ładu prawnego i sprawności pracy urzędów.

USTAWA PRASOWA

Wzmianka należy się też dwom ważnym projektom, które ministerstwo w obecnej chwili opracowuje. Mam tu na myśli ustawę prasową oraz ustawę o fundacjach.

Co do pierwszej z tych ustaw, to Panowie Posłowie znają dobrze długą jej historię oraz uświadamiają sobie trudności, piętrzące się na drodze do unifikacji tej dziedziny prawa. Zdala od obcych doktryn, szukać będziemy dla tego zagadnienia rozwiązań własnych, odpowiadających naszym potrzebom, naszej rzeczywistości, naszej kulturze. W miarę możności, połączymy też kwestię rozpowszechniania druków z zagadnieniem organizacji świata pisarskiego.

Projekt ustawy o fundacjach jest już właściwie zupełnie gotów. Pewne punkty dyskusyjne, sprowadzające się do sprawy zarządu fundacjami i nadzoru nad nimi, zostaną zapewne niedługo już wyjaśnione.

WIĘZIENNICTWO

Aby wymiar sprawiedliwości należycie funkcjonował, musi być zorganizowane właściwe wykonanie kar, ujęte w racjonalny system penitencjarny. Od tego bowiem zależy w wysokim stopniu skuteczność walki z przestępczością.

Stwierdzony na podstawie statystyki stały wzrost recydywy przestępstw, a tak nagły i znaczny w ostatnim roku, bo na dzień 1 stycznia 1937 o 72,8 prc. większy w porównaniu z rokiem ubiegłym, wykazuje sam przez się, że zagadnienie recydywy jest zagadnieniem palącym, wymagającym przedsięwzięcia natychmiastowych radykalnych czynów w stosunku do tych niebezpiecznych elementów, które przez ustawiczne naruszanie porządku prawnego, powodują stały niepokój wśród obywateli.

Wysoka Komisjo! Izbom Prawodawczym i Rządowi przyświeca niewątpliwie wspólny cel w postaci współpracy nad kształtowaniem życia publicznego. Z myślą o wspólnocie naszych zamierzeń i ożywiającym nas uczuciu współdziałania, łączę prośbę o przyjęcie przez Wysoką Komisję preliminarza budżetowego w brzmieniu przedłożenia rządowego.

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł. — s. b.). Poselstwo holenderskie w Warszawie komunikuje, że wiadomości podane przez jeden z dzienników polskich, jakoby poseł holenderski w Warszawie p. Carston przybył do Krynicy, nie odpowiadają rzeczywistości. Poseł Carston bawi obecnie w Warszawie.

Kto wygrał?

Warszawa, 12. 1. (Tel. wł. — s. b.) W dzisiejszym ciągnieniu 4 klasy 37. Loterii Państwowej padły następujące główniejsze wygrane:

10.000 zł. na nr. 45226 57214 84179 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 129865 184684 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11).

5.000 zł. na nr. 67218 169540 155362 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11).

2.000 zł. na nr. 11578 22704 29013 39751 56948 62140 65266 72061 80813

(los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 81089 81576 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 12) 86248 95681 99644 114561 133159 121836 154476.

1.000 zł. na nr.: 1586 3123 8255 28693 39810 40615 41269 47031 28693 39810 40615 41269 47031 56309 65765 68555 74734 86642 95821 103994 110859 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 111975 134208 141273 142488 147631 148511 151533 153454 155852 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 169261 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 173519 (los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11) 178578 193462 194349.

W ośmiunastą † rocznicę śmierci

Dr. JANA WILUSZA

majora 5 pułku art. pol., poległego w Obronie Lwowa, odprawiona zostanie w czwartek, dnia 14 stycznia b. r. o godzinie 9-tej rano w kościele św. Mikołaja MSZA ŚW. ŻAŁOBNA na którą zaprasza

ŻONA

Lwów, dnia 12 stycznia 1937 r.

Kolonie i emigracja

Dyskusja w komisji sejmowej nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagranicznych była onegdaj szczególnie ożywioną. Jednym z głównych jej tematów stała się sprawa kolonij i związane z nimi zagadnienia emigracji; oba te problemy łączą się oczywiście jak najściślej z resortem ministerstwa naszej polityki zagranicznej, a że równocześnie dotykają kapitalnych spraw natury wewnętrznej Polski, więc łącznie tworzą jeden z najbardziej żywych fragmentów naszego życia narodowego.

Przebieg dyskusji, w której obok szeregu posłów z wicemarszałkiem Miedzińskim na czele, wziął również udział minister Beck — wykazał zupełną jednomyślność poglądów na sprawę zarówno kolonii, jak emigracji, a bogactwo rzeczowych argumentów unicestwiło wszelkie próby sprzeciwu podnoszonego głównie ze strony Żydów.

Sejm dał tym razem wyraz nie tylko nastrojom całego społeczeństwa, ale i jedynie rozsądnemu programowi, którego realizacja rozwikła nam trudności piętrzące się u nas w zakresie przeludnienia kraju.

Nie ma żadnych słusznych kontrargumentów przeciw zaniechaniu masowej emigracji z Polski. Wszystkie argumenty gospodarcze przemawiają za podjęciem tej akcji. Kryzys gospodarczy wynika u nas w pierwszym rzędzie z nędzy wsi. Najbardziej intensywna parcelacja nie zaspokoi potrzeb chłopa, bo nie starczy ziemi dla niego. Część ludności wiejskiej musi przenieść się do miasta. W miastach zaś panuje znaczne przeludnienie.

Olbrzymią część, jeśli często nie większość ludności naszych miast i miasteczek stanowią Żydzi, którzy zajmują się handlem i pośrednictwem. Żydzi ci cierpią taką samą nędzę, jak reszta ludności. Wobec zaś żywiołowego pędu społeczeństwa polskiego do organizowania własnego handlu — nędza mas żydowskich będzie wzrastała.

W tej sytuacji nie ma innego wyjścia, jak masowa emigracja ludności żydowskiej, którą zorganizuje i ułatwi rząd i społeczeństwo polskie.

Żydzi nie potrafią podać żadnego innego sposobu na rozwiązanie tej sprawy. Sami stwierdzają, że masy pośredników i kupców żydowskich znajdują się na dnie nędzy. Łączy się to z ogólnym kryzysem, którego początek tkwi na wsi.

Jeśli Żydzi powołują się na tę okoliczność, że mieszkają tu od wieków, to jednak nie mogą zaprzeczyć, że 1) są w Polsce żywiołem napływowym i obcym, 2) że w obliczu konieczności rozwiązania problemu przeludnienia wybrać można emigrację tylko żywiołu napływowego, choćby tu od dawna osiadłego, aby zrobić miejsce dla autochtonów, jakimi w Polsce są tylko Polacy. Żydzi nie mogą bowiem żądać emigracji chłopa polskiego na to, aby umożliwić pozostanie w kraju elementu napływowego. Kłóciłoby się to z prymitywnymi zasadami słuszności i sprawiedliwości. Taki pogląd nie znalazłby nigdzie aprobaty i uznania.

Cały tok rozumowania w tej sprawie nie posiada po stronie polskiej ani jednej luki. Natomiast argumenty żydowskie plączą się i kłócą ze sobą na każdym niemal kroku.

Żydzi protestują przeciw hecy antyżydowskiej i żądają ochrony przed ekscesami. Rząd daje im tę ochronę, tak jak ją dawać winien każdemu obywatelowi państwa. Ale ekscesy wywoływane są na tle wiadomych i wyżej omówionych trudności, których następstwem są jednolite nastroje i poglądy w całym polskim społeczeństwie. Ulatwia to czynnikom nieodpowiedzialnym organizowanie wybryków antyżydowskich.

Nie można jednak rzeczy doprowadzać do absurdu. Jeżeli wszyscy godzimy się na istnienie t. zw. kwestii żydowskiej — to potępiając bezcelowe ekscesy — jest naszym obowiązkiem szukać innych dróg wyjścia. I właśnie znajdujemy je za pomocą emigracji. Żydom jest wszystko jedno, czy będą zamieszkiwali Polskę czy inny kraj na kuli ziemskiej, ponieważ zarówno Polska jak i przyszła siedziba nie są ich rdzennymi ojczyznami. Gdziekolwiek będzie im lepiej, ponieważ będą tam prawie sami.

Rząd również nie może bez końca używać tylko policji do załatwiania sprawy żydowskiej, bo to nie leży ani w interesie Żydów, ani też Polska nie ma zamiaru tej metody stale stosować.

Emigracja jest wyjściem z sytuacji zarówno korzystnym dla Żydów, jak humanitarnym. I ze zdziwieniem dowiadujemy się, że Żydzi nie chcą emigrować. Nie podają na poparcie swego stanowiska żadnego poważnego argumentu. Po prostu nie chcą....

Oczywiście, że na ten punkt widzenia, oparty tylko na uporze, zgodzić się nie można. W grę wchodzą ważne i doniosłe dla nas interesy narodowe, państwowe i gospodarcze. Nie możemy spokojnie przypatrywać się, jak polski kocioł przeludnienia, kryzysu gospodarczego i braku pracy dla Polaków — coraz gwałtowniej kipi. Trzeba czym prędzej otworzyć klapy bezpieczeństwa, bo zaniedbanie tej sprawy mogłoby nas za daleko zaprowadzić. Polskę mógłby taki eksperyment za dużo kosztować. Kto wie, czy nie utratę niepodległości. I wtedy na pomoc Żydów nie moglibyśmy liczyć. Okazaliby się w tragicznym momencie tak samo w najlepszym razie obojętni i neutralni wobec wypadków, jak to już nieraz bywało.

Dlatego problem żydowski w Polsce będzie rozwiązany za pomocą kolonii i emigracji. Dyskusja w Sejmie upewnia nas wszystkich, że rzecz w pełni dojrzała. **KL. HR.**

Musimy dozbroić Polskę na morzu!

O rozbudowie Polskiej Marynarki Wojennej pisaliśmy już dziesiątki razy.

Każdy kupiec, właściciel domu, samochodu, mieszkania bogatego, zwykł ubezpieczać swe mienie; swój warsztat pracy od kradzieży czy pożaru. Rolnik ubezpiecza się od gradobicia, powodzi i ognia. A Polska nie ubezpiecza się wcale od pożaru, od powodzi, od kradzieży. Bo wrazie wojny czy naprężonych stosunków, nieprzyjaciel pali port, falą min i nurkowców zalewa drogi transportowe morskie, kradnie statki marynarki handlowej wiozące transport surowca czy amunicji niezbędnych do wygrania wojny.

Przeciętny obywatel jakim jest kupiec, rolnik, czy inny, śpi spokojnie, gdy wie, że jego własność jest ubezpieczona, spokojnie nią rozporządza, spokojnie i umiejętnie oraz tanio z niej zyski ciągnie, a płacenie rat ubezpieczeniowych uważa za coś naturalnego i niezbędnego.

Tymczasem Polska wcale się nie ubezpiecza, względnie tyle co nic, i chce by jej organizm gospodarczy korzystający w 80 proc. z Bałtyku, spokojnie pracował.

Jej ubezpieczenie morskie jest śmiesznie małe, a raty ubezpieczeniowe są tak nikłe, że ze smutkiem się wymienia tę cyfrę. 33 miliony mieszkańców płaci rocznie na marynarkę wojenną ponad 40 milionów zł., czyli około 1.20 na głowę. Czy 1.20 zł. to wystarczająca suma, aby każdemu z nas zapewnić spokojny sen? W małych państewkach bałtyckich obywatel płaci rocznie na marynarkę wojenną 10 zł. i nie uważa tego za duży podatek.

Budżet naszej marynarki opiewa co roku na sumę około 40 milionów. To mała rata ubezpieczeniowa. Nie wiemy jak w tym roku zestawiono budżet, ale jest jeszcze czas naprawić zaniedbania poprzednich lat. Ze składek społeczeństwa marynarki nigdzie nie zbudowano, dopomożono jednak wiele państwu. Na marynarkę muszą iść stałe podatki bądź odrębne, bądź normalne. Chcemy by normalna suma budżetowa naszej marynarki wojennej wynosiła w tym roku 100 milionów zł. Chcemy by obecny parlament wsławił swe imię po wieczne czasy uchwaleniem ustawy o rozbudowie polskiej marynarki wojennej. Nazwiska posłów i senatorów zapiszą się złotymi literami na kartach naszej historii. Świadczyć to będzie o ich wnikliwym i głębokim zrozumieniu interesów mocarstwowej Polski. Bo tylko ustawa, która zapewni stałość corocznych kredytów na budowę okrętów wojennych pozwoli na właściwy, zgodny z jej celami rozwój marynarki wojennej.

A spieszyć się trzeba by naprawić zaniedbanie. Musimy dojść w szybkim czasie do liczby 150.000 ton, a więc dziesięć razy tyle niż obecnie mamy. Czy to dużo! — nie, wcale nie. Niemcy już w grudniu tego roku mieć będą 180.000 ton, a w myśl układu z W. Brytanią ma ją prawo wybudować jeszcze 220.000 do sumy 400.000 t. Czyż powie nam kto, że Niemcy nie zbudują tej floty, czy powie nam kto, że nieprawdą jest, iż stocznie niemieckie pracują na trzy zmiany i ciągle pracować będą? Czy zaprzeczy ktoś, że flota sowiecka o tonarzu 130.000 t. odradza się jak Feniks z popiołów i zastępuje stare jednostki nowymi? Przykre doświadczenie z toczącej się wojny pokazuje, że sowiecki materiał wojenny nie ustępuje niemieckiemu? Co sądzić o tym? Czy wtedy podana przez nas cyfra 150.000 t. wydaje się duża? Chyba nie. Nie chcemy się zbroić na Bałtyku, aby kogoś zniszczyć na morzu, nie chcemy bić ani Niemcy, ani Sowiety, chcemy być na morzu takim jeżem, jak mówi p. Miedziński, aby kolce naszych luf armatnich kazały się przeciwnikowi dwa razy, trzy razy namyślić za nim uderzy. W tej obronności tak pojętej leży nasze bezpieczeństwo i pokój. A chyba zbrojny i zabezpieczony pokój tańszy jest choćby jak był długi od najkrótszej wojny.

Co tu ukrywać dużo? Obecna flota w takim jak teraz tempie rozbudowywana na wystarczy tylko na chwalebną, ale nikomu niepotrzebną śmierć. Czy nikt nie widzi proporcji między naszym a dziesięciokrotnie większym od niego niemieckim tonażem?

Razem ze spuszczonymi w tym i zeszłym roku na wodę trzema okrętami, nasza marynarka wojenna liczy zaledwie 8 nowoczesnych bojowych jednostek. To mało, szalenie mało. Ile winniśmy mieć? 44. Przynajmniej 18 nurkowców, 18 kontrtorpedowców, a w liczbie 8 okręty liniowe jak lekkie, ciężkie krążowniki i pancerniki. Tak kompletna flota nie powinna się bać nikogo.

Gdyby budowa floty wojennej była czymś tak drogim i niepożytecznym, nie widzielibyśmy właśnie w tej dziedzinie zbrojeń tak wielkiego wyścigu, jaki obserwujemy obecnie. Francja, St. Zj., Japonia, W. Brytania, Niemcy, Italia, budują i budują coraz to nowe okręty wojenne. Gdzież sumy na ten cel? Gdyby wydatki na flotę były tak nieproduktywne, żaden z ministrów skarbu tych państw nie dałby „grosza", choćby pod nie wiedzieć jak dużym naciskiem ministra wojny. Tymczasem jest odwrotnie i jeżeli budżety marynarek wojennych tych państw nie są astronomicznie duże (choć im w porównaniu z naszym nie wiele brakuje do tego miana) to tylko dlatego, że zawsze jest granica w rozpiętości budżetu mie-

rzonej objętością kieszeni normalnie obciążonego podatnika. Gdyby mogli dać więcej, to by dali. Dlaczego? Bo budują okręty wojenne we własnych stoczniach, bo 75 proc. kosztów budowy, to robocizna, bo zatrudniają przez to setki zakładów przemysłowych, bo wydany grosz wraca cały do kas skarbowych, poruszywszy silniej zdolność podatkową wszystkich obywateli.

Dlatego domagamy się od twórców Gdyni, aby praca nad budową naszej stoczni w Gdyni szła w iście gdyńskim (szybszym od amerykańskiego) tempie. Przez 24 godzin na 3 zmiany, przy równoczesnym intensywnym szkoleniu potrzebnego personelu. Własna stocznia to naszym zdaniem taki sam zastrzyk dla polskiego życia gospodarczego i potencjału obronności, jak obecna pożyczka francuska. Czynna stocznia, na której wszystkie pochylnie i doki są zajęte, to szereg nowych kominów dymiących na Śląsku i w całej Polsce, to zmniejszenie bezrobocia o nie pogardzalną liczbę 100.000, gdyż tyle wyniesie liczba zatrudnionych w stoczni, fabrykach dla stoczni pracujących, w fabrykach towarzyszących, we wtórnym rzucie pracy przez te fabryki i ich pracowników spowodowanym.

Jakoś tak się składa, że czy to czytelnik książki Sabatiniego „Kapitan Blood", czy badacz historii powszechnej nie zwraca bacznej uwagi na pewne szczegóły z wojen czy bitew morskich. Dziwnym bowiem trafem wygrywa na morzu nie bateria nadbrzeżna, nie mocny fort o celnych dalekonośnych działach, ale ruchliwy okręt wojenny.

Dlatego nie pomoże nam silne fortyfikowanie (nie mówimy, że zbyteczne) Helu i okolicy, jeżeli nie będziemy mieć odpowiednio silnej floty.

Potrzebna ona nam jest także i dlatego, że niedługo, gdyż liczymy już tylko na lata, możemy otrzymać kolonie. Drogi morskie z macierzy do kolonii obroni tylko własna flota wojenna.

Doceniając znaczenie silnej polskiej marynarki wojennej, o której Anglicy już mówią, że jest „navy" (marynarka), gdyż dotychczasowe nasze okręty są najnowocześniejsze i najlepsze, winniśmy całą siłą dążyć do jej szybkiej rozbudowy. Trzeba zamówić nowe okręty, dokończyć budowy stoczni w Gdyni, zwiększyć budżet do 100 milionów, uchwalić ustawę morską, uchwalić nawet nowe podatki i budować, budować silną Polską Marynarkę Wojenną!

Powtarzamy hasło: Musimy dozbroić Polskę na morzu!

Mar. L. M.

POS. MIEDZIŃSKI ŻĄDA EMIGRACJI ŻYDÓW

Interesująca dyskusja nad budżetem MSZ. i odpowiedź min. Becka

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł. — s. b.). W dyskusji, jaka się wywiązała po mowie referenta budżetu M. S. Z. pos. Walewskiego, zabrał głos pos. Budzyński, podnosząc m. in., że cała polityka zagraniczna powinna być wynikiem koordynacji wszystkich innych resortów, które dostarczają Ministerstwu Spraw Zagranicznych elementów żywej siły kraju. Jeśli chodzi o naszą politykę emigracyjną, to mówca wskazuje na zbyt wysokie koszty przejazdu okrętami, co nie pozwala wyzyskać nawet tych małych kwot emigracyjnych, jakie nam są przyznane.

W zakończeniu pos. Budzyński wyraził wdzięczność p. min. Beckowi, że na arenie międzynarodowej poruszył sprawę naszej kolonizacji i naszych potrzeb w dziedzinie surowców. Musimy trzymać się zasady, że ewentualne kolonie powinny być w naszej administracji i opierać się na polskiej walucie.

Pos. Mincberg w związku z poruszoną sprawą kolonii dla Polski prosi p. Ministra o wyjaśnienie argumentów wysuwanych na poparcie tej kwestii i zaznacza przy tym, że zarówno syjonizm i, jak i całe żydostwo dąży do utworzenia siedziby narodowej w Palestynie i tylko w Palestynie, zaś wszystkie inne pomysły kolonialne dla Żydów mają tylko charakter indywidualny. W zakończeniu mówca polemizował z wywodami posłów Budzyńskiego i Walewskiego.

Pos. Wagner zaznaczył m. in., że pod względem współpracy międzynarodowej i społecznej nastąpiła duża koordynacja i sukces jest wielki.

W dalszym ciągu mówca nawiązał do słów posła Walewskiego, który poruszył zagadnienie naszego stosunku do Czechosłowacji, a uczynił to w sposób bardzo umiarkowany, ale mocny. Stwierdził on, że exposee p. Krofty różni się istotnie od polityki czeskosłowackiej.

P. Sioda wystąpił w związku z wywodami posła Mincberga z protestem przeciw atakowaniu osób i ugrupowań walczących z przerostami żydostwa we wszystkich dziedzinach życia państwowego.

Ostatni przemawiał w dyskusji wicemarszałek **B. Miedziński**, który mówił na wstępie o — zdaniem jego — zupełnie niewłaściwym poruszaniu zagadnienia żydowskiego na odcinku stosunków Polski z Francją.

Mowa wicemarsz. Miedzińskiego

„Na terenie Senatu — zaznaczył p. Miedziński — jeden z pp. senatorów postawił tak sprawę, co p. koledze Mincbergowi tak się spodobało, że uważał za stosowne zrobić to powtórnie. Wogóle nie jest rzeczą właściwą porównanie stosunków zachodnio-europejskich, jeśli chodzi o zagadnienie żydowskie ze stosunkami wschodnimi, całkowicie innym zjawiskiem były rządy lorda Beaconsfelda-Disraeliego w Anglii. Całkiem innym zjawiskiem jest p. Blum, jako premier Francji. Są to niewątpliwie ludzie, którzy w działaniu swoim są sługami racji stanu swego państwa, a nie reprezentantami interesów żydowstwa jako takiego. Ustawa którąśmy ostatnio uchwalili jest sprawą między Polską i Francją. Państwo polskie otrzymuje pożyczkę, Francja ją daje. W tym jest istota rzeczy oparta na racji stanu francuskiej z jednej strony i polskiej z drugiej. Nie ma tu żadnego wpływu moment personalny, któremu p. kolega Mincberg chce nadać poważne znaczenie. Nie ma to też związku z pracami w dziedzinie emigracji, prowadzonymi w ostatnich czasach przez naszą służbę dyplomatyczną i p. Ministra spraw zagranicznych. Sądzę, że chyba wszyscy jesteśmy zgodni co do wielkiej doniosłości tych prac włącznie zresztą z tym momentem, który p. poseł Mincberg uważał za chybiony z zagadnieniem żydowskim. Nie tylko nie jest nienormalną rzeczą łączenie tych spraw, ale jest dla nas najzupełniej zrozumiały ich związek. P. kolega Mincberg uważa termin „eksport" zastosowany do ruchu ludzi za niewłaściwy. Bynajmniej tak nie jest. Nie tylko towary podlegają procesowi importu i eksportu, podlegają mu także kapitały, podlegają również ludzie. Tak było i tak jest od wieków. Zastosowanie pojęć eksportu, gdy się mówi o pracy ludzkiej i o ruchu ludzi jest rzeczą normalną i nie zawiera w sobie żadnego akcentu dyskryminacji. Skoro zatym tę zasadę przyjmujemy, to byłoby zamykaniem oczu na rzeczywistość, gdybyśmy uważali, że Polska w tej dziedzinie ma sobie upraszczać zagadnienie. Kolega Czapski ma najzupełniejszą słuszność, skoro mówi, że powinniśmy zorganizować racjonalnie ruch emigracyjny.

Pomówmy wprost o sprawie żydowskiej w tej perspektywie. Jak mówiłem sprawa Żydów wschodnich wygląda zupełnie inaczej niż na zachodzie Europy. Ma ona swoją specjalną stronę polityczną, historyczną i gospodarczą. Gospodarcza wynika stąd, że Żydzi wschodni zarówno w Polsce, jak i w kiku innych krajach żyją w zwartych skupieniach, że zacieśniają się mniej więcej do jednego zajęcia: pośrednictwa, drobnego handlu i rzemiosła. Mieszkają w zwartych grupach, wykazują wielką rozrodczość, większą niż możność normalnego zatrudnienia w tych warunkach. To jest aspekt gospodarczy. Przyszłość w tej dziedzinie jest bardziej groźna niż ta, która wisi nad żydowstwem wschodnim pod względem politycznym. Świat idzie w wyraźnym kierunku pod tym względem. Drobne rzemiosło jest zabijane przez wielkie mechaniczne fabryki. U nas, jeżeli chodzi o to drobne rzemiosło, zachodzi jeszcze i to, że Żydzi nasi pracowali dawniej dla ogromnego imperium rosyjskiego. Tego dziś nie ma. Drobny handel również nie ma dziś przyszłości na całym świecie, zmienia się na praktykę wielkich domów towarowych. Wreszcie, jeżeli chodzi o pośrednictwo, o drobny handel, to rozwój stosunków idzie w kierunku spółdzielni i kooperatyw. I nikt nie może wymagać od Narodu polskiego, aby to hamował, przeciwnie — jest to rozwój dla nas zdrowy i musimy popierać go niezależnie od tego, że niesie on w sobie fatalną przyszłość dla Żydów. Nie trzeba też zapominać, że stosunki ludnościowe w Polsce są w dużej mierze zagadnieniem powstałym sztucznie, powstałym w czasach zaborczych i dlatego nie powodującym żadnego moralnego zobowiązania dla Narodu polskiego. Wielkie masy żydowstwa żyjącego w Polsce tłumaczy się tym, że linia osiedleńcza przeprowadzona przez Rosję, sztucznie ich tu zgromadziła. Stąd to ogromna nienormalne skupienie żydowstwa u nas.

Oczywiście mamy prawo jak każdy naród regulować planowo nienormalności, powstałe w naszym życiu na skutek działalności obcych i wrogich nam sił.

Jeżeli chodzi tedy o Żydów, jako ludność napływową, skupioną szczególnie na pewnych ziemiach w sposób sztuczny, to naród polski jako organizator historyczny i faktyczny swego państwa ma pełne prawo wpływać na zmianę stosunków w tej dziedzinie.

Dlatego zdaniem moim jest rzeczą zrozumiałą i pożyteczną, gdy Państwo Polskie, dążąc do pozyskania dla siebie terytoriów, na które mogłoby skierować ruch emigracyjny, bierze pod uwagę w pierwszym rzędzie ten element, którego nadmiar na naszym terenie wywołuje bardzo ciężkie komplikacje gospodarcze, jak i płynące stąd zakłócenia polityczne. Nie należy w tym doszukiwać się żadnych momentów, związanych, jak się to często mówi, z etyką i kulturą. Jedno nie ma nic wspólnego z drugim.

Ja osobiście bardzo lubię Duńczyków, ale gdybym miał ich w Polsce trzy miliony, tobym Boga prosił, aby ich najprędzej stąd zabrał. Być może, żebyśmy Żydów bardzo cenili, gdyby ich było u nas 50 tysięcy. Negatywny stosunek do nich nich wynika przede wszystkim stąd, że jest ich trzy miliony.

Sądzę, że żadne względy nie mogą stać na przeszkodzie temu, aby naród polski — oczywiście w granicach i przy pomocy metod zgodnych ze swą powagą i godnością — szedł w kierunku przekształcenia nienormalnych stosunków w dziedzinie układu ludnościowego.

W dyskusji zabierali również głos posłowie Hutten-Czapski, Hołyński i Korski.

Min. Beck zbija wywody
reprezentanta żydowskiego

Po wyczerpaniu listy mówców w dyskusji, **zabrał głos p. min. Beck,** który odpowiadał szczegółowo na poruszone w toku debaty uwagi członków Komisji.

Dłuższy ustęp swojego przemówienia poświęcił p. Minister na wywody posła Mincberga:

„Pan poseł, mówiąc o wysuniętych przeze mnie postulatach Polski w sprawach zamorskich czy kolonialnych — oświadczył p. min. Beck — zarzucił jakby kontradykcję między tymi dwoma działami zagadnień, które poruszyłem, tj. zagadnieniem emigracyjnym i surowcowym, i odniósł się sam z największą rezerwą do zagadnienia emigracji, w szczególności żydowskiej.

Zmuszony jestem stwierdzić, że w tej dziedzinie raczej stanowisko Żydów odznacza się pewną sprzecznością. Na skutek akcji organizacji żydowskich podejmowaliśmy kilkakrotnie akcje dyplomatyczne wobec rządu brytyjskiego o ułatwienie emigracji żydowskiej do Palestyny, a wiec twierdzenie, że jedną z najbardziej istotnych sprężyn w tej całej akcji jest tendencja ludności żydowskiej w kierunku emigracji, znajduje tu potwierdzenie.

(P. Mincberg: Do Palestyny.)

Teraz idźmy dalej. W dzisiejszej dyskusji, w której wiele miejsca ze zrozumiałych względów zajęło właśnie zagadnienie emigracyjne, wynikało m. in., że problem emigracji **zmienia** się w miarę ewolucji stosunków ekonomicznych i socjalnych i że kolejno różne grupy społeczne bardziej są w tym problemie zainteresowane. Wynikało dalej jasno, że dla nas dziś motywem jest w najszerszym zakresie kwestia przeludnienia wsi i to skłania nas do szczególnego zajmowania się tym zagadnieniem.

Nie ma w tym nic nienaturalnego, jeżeli stwierdzam, że przeludnienie wsi jest faktem, z którym trzeba się liczyć i na który każdy rząd musi patrzeć z troską i z chęcią zapobiegania ujemnym jego konsekwencjom. W ten sposób muszę także patrzeć się na zagadnienie przeludnienia miasteczek i zanikania jednego z działów aktywności ludności żydowskiej, tj. drobnego pośrednictwa. To jest także zjawisko naturalne, także fakt. Nie mogę dopatrzeć się jakiejkolwiek „złośliwości" w podjętej w tej sprawie akcji. Zresztą p. Miedziński obszernie skomentował to zagadnienie.

A teraz sprawa Palestyny, czy nie Palestyny. Wiemy przecież bardzo dobrze, mieliśmy zresztą sposobność w drodze dyplomatycznej tę sprawę badać z rządem brytyjskim, że zarówno pojemność Palestyny, jak i warunki tam istniejące, nie załatwiają olbrzymiego problemu, jakim jest sprawa Żydów we wschodniej Europie. Dlatego uważałem za normalną, logiczną konsekwencję tego stanu rzeczy, żeby nie

(Dalszy ciąg na str. 5-tej)

Podziękowanie

Boleśnie dotknięci zgonem drogiej nam śp. Inż. JANINY KARŁOWICZ — doznaliśmy tyle dowodów życzliwości i współczucia, iż poczuwamy się do obowiązku złożenia wyrazów głębokiej podzięki Tym Wszystkim, którzy uczcili pamięć Jej.

W szczególności dziękujemy z głębi serca J. E. Ks. Biskupowi Baziakowi i Najprzew. Duchowieństwu w osobach Ks. Ks. i Prob. Załęznego, Prof. Csesnaka, Prof. dra Szulca, Prof. Czekaja, kap. Zaleskiego i Zakonom Żeńskim, za Ich modły; JWp. Kuratorowi Gadomskiemu za udział w pogrzebie, Pocztom sztandarowym Zw. Obrońców Lwowa i Och. Straży Poż. w Kozielnikach, WJPP.: Felicji Garapichowej, Jadwidze Trzaskowskiej i Jadwidze Wierzbickiej za ciepłe słowa ostatniego pożegnania, Tow. Gosp. Wykształcenia Kobiet i Radzie Opiekuńczej, Gronu Naucz., Zw. Absolwentek i Słuchaczkom Snopkowiankom, Zarządom Folwarków Bielowsko i Snopków, Ochronce, Przyjaciołom ś. p. Zmarłej i Rodziny, Znajomym i Tym, którzy odprowadzili Ją na miejsce wiecznego spoczynku i słowami modlitwy pożegnali na ostatnią drogę.

Bóg zapłać!

RODZINA

Przyjazd królowej Wilhelminy?

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł. — s. b.) Według nadeszłych wiadomości ostatnio z Krynicy, spodziewany tu jest przyjazd królowej Wilhelminy, która pragnęłaby odwiedzić swoją ukochaną jedynaczkę. Młoda para książęca po 3-tygodniowym mniejwięcej pobycie w Krynicy, zamierza udać się do Krakowa, następnie zaś do Zakopanego. W Krakowie dostojni goście pragną zwiedzić zabytki historyczne, a następnie bliżej poznać Zakopane.

(Dalszy ciąg ze strony 4-tej.)

zrzekając się pomocy dla utrzymania i rozwoju emigracji do Palestyny, postawić to zagadnienie na szerszej platformie. Nie jest to tylko kwestia ambicji narodowej żydowskiej; jest to zagadnienie społeczne, ekonomiczne, i dlatego musi ono być brane w rachubę w całej swej rozciągłości; inaczej byłoby to zamykanie oczu na rzeczywistość. Nie ma nic bardziej niebezpiecznego w polityce, jak oszukiwanie samego siebie. Rząd nie zamierza siebie oszukiwać, ale i Panowie siebie nie oszukujcie. Problem ten jest i będzie znacznie normalniej traktowany, jeżeli zostaną skoncentrowane wysiłki, aby zapewnić nowemu pokoleniu żydowskiemu w Polsce zdrowe warunki emigracji, w której może liczyć na życzliwą pomoc i opiekę rządu polskiego. Zresztą muszę przyznać, że dla tej tezy znalazłem zrozumienie zarówno na gruncie międzynarodowym ogólnym, jak i wśród wielu organizacyj żydowskich.

Poza mną p. poseł polemizował z p. Budzyńskim, powołując się na specjalne zagadnienie urzędników-Żydów w moim resorcie. Odpowiedź moja musi być bardzo prosta. Jako szef aktualny tego resortu odpowiadam w równej mierze za wszystkich urzędników, którzy tam służą i obowiązkiem moim jest ocenianie ich pracy ściśle objektywnie, według ich zasług dla Państwa Polskiego. Nic więcej w tej sprawie nie mam do dodania. Jeden z posłów zapytywał o statystykę. Odpowiadam, że 1,9 proc. jest urzędników-Żydów w służbie Ministerstwa Spraw Zagranicznych."

KOMISJA PRZYJMUJE BUDŻET

Po końcowych wywodach referenta posła Walewskiego, Komisja przyjęła budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych w przedłożeniu rządowym. Następne posiedzenie Komisji jutro. Na porządku dziennym budżet Ministerstwa Sprawiedliwości.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Na ogół chmurno i mglisto z rozpogodzeniami w ciągu dnia. W górach umiarkowany, poza tym lekki mróz. Słabe wiatry miejscowe.

Rektor zarządził plebiscyt na Uniwersytecie wileńskim w sprawie oddzielnych ławek żydowskich

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł. — s. b.) Z Wilna donoszą: Zgodnie z dyspozycją rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie odbyło się dziś zebranie studentów, słuchaczów Wydziału lekarskiego, celem przegłosowania w sprawie miejsc w salach wykładowych. Studenci głosują odpowiedź na pytanie, czy należy wprowadzać osobne miejsca dla słuchaczów Żydów, czy nie. Rektor Uniwersytetu oświadczył, że władze uniwersyteckie chcą zorientować się w nastrojach, panujących wśród młodzieży akademickiej i że wyniki głosowania nie będą miały decydującego znaczenia dla decyzji władz uniwersyteckich.

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł. — s. b.) W dniu dzisiejszym rozpoczęły się wykłady i zajęcia na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Audytor uniwersytecki przeprowadził dochodzenia w sprawie akademików postronnych uczelni, którzy brali udział w blokadzie. Wszyscy wezwani słuchacze Politechniki, SGGW i SGH stawili się na wezwanie władz akademickich i złożyli wyjaśnienia. Ogółem przesłuchano 27 studentów, w tym 2 studentki tak, że z zeznaniami ułożonymi poprzednio przez personel Uniwersytetu, akcja sprawy po blokadzie zawiera już 2 tomy.

Dziś wzmocniona została kontrola wejściowa przy bramie uniwersyteckiej i ściśle stosowane są zarządzenia rektorów o legitymowaniu wchodzących na teren uczelni. Stwierdzono, że w dniu dzisiejszym na wykłady i zajęcia przybyło bardzo mało studentów Żydów.

Prezes Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu w Warszawie wydał odezwę do ogółu młodzieży akademickiej, w której mówi m. in. o działalności uniwersyteckiej Bratniej Pomocy i w związku z blokadą Uniwersytetu podaje treść listu, jaki skierowany został za pośrednictwem rektora do Ministerstwa Oświaty. W zakończeniu odezwy prezes Boczyński zapowiada, iż nie będzie odpowiadał na wszelkiego rodzaju oszczerstwa, związane z ostatnimi zajściami, oraz wzywa młodzież do bezwzględnego przeciwstawiania się każdej akcji, która mogłaby spowodować zamknięcie Uniwersytetu, a co za tym idzie, utratę roku studiów.

Zgłaszają się ofiary lichwiarza-pająka-zbiega!...

(a) Ucieczka za granicę lichwiarza-pająka Sendego Wandera, który przywłaszczył sobie około ćwierć miliona złotych, składanych mu w formie oszczędności przez naiwnych ludzi, wzbudziła wśród nich istne przerażenie. Wielu z nich potraciło przez ucieczkę lichwiarza—zbrodniarza cały swój majątek.

Przez licznych swych pośredników Wander ściągał w ostatnich miesiącach znaczne sumy, nosił się bowiem już z zamiarem ucieczki ze Lwowa. Lichwiarz w pajęczą swą sieć wplątywał liczne ofiary, głosząc wśród nich trwogę budzące hasło:

„Dewaluacja zbliża się, nie składajcie pieniędzy w kasach ani w bankach, bo stracicie! Składajcie je u mnie, a zaręczam wam, że na dewaluacji nie stracicie ani grosza!"

Zbrodnicze hasło Wandera wywołało skutek: od świtu do mroku ciągnęły do mieszkania lichwiarza przy pl. Bernardyńskim l. 12 liczne zastępy naiwnych i składały na ręce jego swe zaoszczędzone pieniądze.

W dniu wczorajszym poczęły się już zgłaszać ofiary tego kryminalnego przestępcy. Zgłosiła się jedna z pierwszych Helena Berezowska (pl. Bernardyński 6), która na ręce Wandera złożyła 5.700 zł., miała otrzymywać od tej sumy 60 zł. miesięcznie, zatem coś około 12 proc. Szczwany lichwiarz wypłacił jej jednego miesiąca 60 zł., na drugi już począł kluczyć i w ten sposób wymienione straciła obecnie całą kwotę.

Zjawiła się i druga ofiara, jakaś kobieta, która zorientowawszy się, że przybyła do niewłaściwego urzędu z doniesieniem, odmówiła podania nazwiska, dodała jednak, że złożyła u Wandera 800 dolarów.

I takich ofiar lichwiarskiego zbrodniarza jest mnóstwo. Ludzie przez Wandera tak nielitościwie skrzywdzeni płaczą teraz i narzekają na swą lekkomyślność, a sprawca ich wielkiej niedoli buja obecnie po szerokim świecie i niewątpliwie już dotarł do swej rodzinki, której zdołał przed swą ucieczką zdołał wyprawić za granicę. Ale przy dzisiejszym aparacie policyjnym i na szerokim świecie uderzyć go może list gończy i sprowadzić tam, gdzie najwłaściwsze dla niego miejsce: do kryminału...

Rewelacyjną mowę min. Grabowskiego zapowiadają w związku z obradami nad budżetem Min. Spraw.

Warszawa, 11. 1. (Tel. wł. — s. b.) Jak już donosiliśmy, we wtorek rozpatrywany będzie w komisji sejmowej budżet Ministerstwa Sprawiedliwości. Posiedzenie to w tutejszych kołach politycznych i parlamentarnych oczekiwane jest z wielkim zainteresowaniem.

Na posiedzeniu zabierze głos min. sprawiedliwości Grabowski, wygłaszając wielką mowę, w której przedstawi swoje daleko idące zamierzenia a przede wszystkim linie reformy sądownictwa i adwokatury. Spodziewają się powszechnie, że ostatnie głośne procesy i afery korucyjne znajdą należyte oświetlenie w toku dyskusji nad budżetem tego Ministerstwa. Niewątpliwie wiele spraw zostanie również oświetlonych należycie w środę w czasie debat nad budżetem Ministerąstwa Spr. Wewn.

Czy p. Premier a jednocześnie min. spraw wewn. gen. Składkowski wygłosi jakieś obszerne przemówienie, czy też ograniczy się tylko do odpowiedzi na interpelacje poszczególnych posłów, do chwili obecnej nie wiadomo. Jak zapewniają, p. Premier przez cały czas dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spr. Wewn. będzie obecny w komisji.

Turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy

Krynica, 11. 1. W niedzielę w późnych godzinach wieczornych w ramach turnieju krynickiego rozegrany został mecz W. E. F.—Czarni, zakończony wysokim zwycięstwem wiedeńczyków 4:1 (1:1 2:0 1:0). Wiedeńczycy wystąpili z dwoma nowymi graczami i zademonstrowali bardzo dobrą grę.

Do wysokiej porażki Czarnych przyczynił się poza tym bardzo słabo grający bramkarz, który w fatalny sposób zawinił obie pierwsze bramki. Bramkę dla Czarnych zdobył Stupnicki.

DO BEREZY

Białystok, 11. 1. (Tel. wł.) W związku z wypadkami na terenie pow. wysoko-mazowieckiego, w dalszym ciągu osadzeni zostali w Berezie Kartuskiej: Jan Pogorzelski, Józef Pogorzelski, Aleksander Kierski, Kazimierz Szerszeń.

Ostatnia droga śp. inż. Janiny Karłowicz

Onegdaj przy niebywale licznym udziale publiczności, oddano ostatnią posługę ś. p. Zmarłej, jako założycielce i wielokrotnej dyrektorce Pryw. Szkoły Gosp. Żeńsk. w Snopkowie, córce powstańca 1863 r. i zasłużonej obywatelce.

U kresu dni swoich mogła z dumą spojrzeć na owoc swej pracy życiowej. Uczelnia snopkowska wzniesiona w dużej mierze za Jej inicjatywą i ofiarnością materialną, jest dzisiaj chlubą społeczeństwa, a zwłaszcza stanu rolnego. Każdy niemal majątek o większej kulturze rolnej zatrudnia Snopkowianki, które pracują poza tym w kraju jako instruktorki i nauczycielki w szkołach powszech. i fachowych.

Założenia i idee przewodnie Uczelni Snopkowskiej zostały urzeczywistnione przez śp. Zmarłą, co z głęboką wdzięcznością i w serdecznych słowach ujęły pp. Fel. Garapichowa, przemawiając im. T. G. W. K. i Rady Opiekuńczej Szkoły, Jadwiga Wierzbicka im. Zw. Absolwentek i prof. Jadwiga Trzaskowska im. Grona Naucz.

Zwłoki spoczywały w kaplicy szkolnej w powodzi kwiecia. Po odprawieniu przez J. E. Ks. Biskupa Baziaka egzekwii, trumnę wynieśli członkowie rodziny, a po przemówieniach kondukt ruszył ku Cmentarzowi Obrońców Lwowa.

Na czele niesiono odznaczenia ś. p. Zmarłej, Krzyż Kawalerski „Polonia Restituta", Obrony Lwowa, kroczyły poczty sztandarowe Obrońców Lw. i Och. Str. Poż. w Kozielnikach, niesiono wieńce od Folwarku Bielawsko, Dzieci i ochronki i Słuchaczek; na rydwanie złożono wieniec od rodziny, Rady Opiek. i Zarządu T. G. W. K., Grona Naucz., Związku Absolwentek i Folwarku Snopków.

Kondukt prowadził Ks. Prob. Załężny w asyście Ks. Ks. Prof. Csesnaka, Prof. Dra Szulca, Prof. Czekaja, Kap. Zaleskiego i Zakonów żeńsk. Za rydwanem postępowała rodzina, reprezentowane były sfery ziemiańskie, pedagogiczne i towarzyskie Lwowa. Wśród obecnych zauważyliśmy pp.: Kuratora Gadomskiego, nacz. Zagajewskiego, wizytatora Masiora, Rektora Janowskiego, gen. Jędrzejewskiego, dyr. Uhme i i. R. i p.

Giełda

WALUTY

Belgi belgijskie 89.43 — 89.00. dolary amerykańskie 5.29 i pół — 5.27, dolary kanadyjskie 5.29 — 5.26 i pół, floreny holenderskie 290.30 — 288.60, franki francuskie 121.70 120.90, funty angielskie 26.04 — 25.88, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80. korony czeskie 17.30 — 16.80, korony duńskie 116.19 — 115.35, korony norweskie 130.73 — 129.75, korony szwedzkie 134.18 — 133.20. liry włoskie 25.20 — 24.70, marki fińskie 11.50 — 11.00, marki niemieckie 122.60 — 117.00, szylingi austriackie 97.00 — 96.00. marki niemieckie srebrne 132.00 — 127.00.

AKCJE

Bank Polski 107.50, Węgiel 16.25, Ostrowiec — seria B 25.00, Starachowice 32.50 — 32.75.

Tendencja przeważnie słabsza.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja 64.25 — serie nienotowane, 3 proc. poż. inwestycyjna druga emisja 65.25, serie nienotowane, 5 proc. poż. konwersyjna 52.25 — 51.50, ost. drobne. — 6 proc. poż. dolarowa 63.00, 4 proc. poż. premiowa dolarowa 46.25, 7 proc. poż. stabilizacyjna 447.00. kupon 121.89, 4 proc. poż. konsolidacyjna 51.00 — 51.50 — 51.00 — 49.38 — 49.50. dwa ostatnie drobne.

DEWIZY

Belgia 89.25 — 89.43 — 89.07. Berlin — 212.36 — 212.78 — 211.94. Gdańsk 100.00 — 100.20 — 99.80, Amsterdam 289.60 — 290.30 288.90 — Kopenhaga 116.19 — 115.61, Londyn 25.97 — 26.04 — 25.90. N. Jork czeki 5.29 i trzy czwarte — 5.27 i jedna czwarta, N. Jork kabel 5.28 i trzy czwarte — 5.30 — 5.27 i pół, Oslo 130.40 — 130.73 — 130.07, Paryż 24.69 — 24.75 — 24.63, Praga 18.54 — 18.59 — 18.49, Sztokholm 133.85 — 134.18 — 133.52, Zurych 121.40 — 121.70 — 121.10, Wiedeń 99.20 — 98.80, Mediolan 27.88 — 27.98 — 27.78, Helsinki 11.50 — 11.44, Montreal 5.29 i pół — 5.27.

Tendencja mocniejsza.

LONDYN. N. Jork 491 i trzy szesnaste, Paryż 105.13, Mediolan 93.34, Bruksela — 29.11 i jedna czwarta, Amsterdam 896 i trzy czwarte, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40 — Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12.21, Praga 140 i siedem szesnastych.

PARYŻ. N. Jork 21.41 i jedna czwarta, Londyn 105.15, Mediolan 112.90, Belgia — 361.25, Zurych 491. i trzy czwarte, Berlin 863.

ZURYCH. N. Jork 435 i trzy ósme, Londyn 21.38 i trzy czwarte, Paryż 20.34, Mediolan 22.92 i pół, Belgia 73.45, Amsterdam 238.50, Oslo 107.47 i pół, Kopenhaga 95.47 i pół, Sztokholm 110.27 i pół, Berlin 175.05.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu i mące. Na ogół ceny niezmienione. Tendencja na ogół utrzymana, usposobienie spokojne. Ceny loco wagon Lwów pszenica jednol. czerw. 26.25—26.50, zbior. czerw. 25.75—26, jednol. biała 26—26.25, zbior biała 25.50—25.75. Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Za 1 litr:

mleka pełnego na miarę	0.22—0.20 gr.
mleka w but. z dost. do domu	0.26—.026 gr.
śmietany kwaśnej	1.20—1.00 zł.
śmietany słodkiej kawowej	0.80—0.80 zł.
Za 1 kilogram:	
masła deserowego w bloku	3.00 zł.
masła stołowego	2.80 zł.
masła kuchennego	2.60 zł.
za 1 kopę jaj pow. 50 gr.	5.70 zł.

ZE SPORTU

Dziś grają hokeiści Szwecji

Wicemistrz hokeja Szwecji Sodertalie Sportclub rozegra we Lwowie w środę i w czwartek dwa mecze, dziś z Lechią, jutro z Czarnymi. Początek obu spotkań każdorazowo o godzinie 19.30 na torze Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego.

Sodertalie Sportclub przyjeżdża do Lwowa bezpośrednio z turnieju krynickiego. — Szwedzi — jak wiadomo, wzbudzili w Krynicy ogólny zachwyt. Zbytecznie jest dodadać, jaki typ sportowców reprezentują Szwedzi. Sportowców o najwyższej kulturze, sportowców dżentelmenów — rasowych w całym tego słowa znaczeniu.

Sodartalie wicemistrz Szwecji, wzbudzi we Lwowie niewątpliwie znaczne zainteresowanie. Wynika ono przede wszystkim z tego, iż będzie to pierwszy występ Szwedów na terenie Lwowa, a po drugie poziom hokeistów szwedzkich gwarantuje w całej pełni pokaz dobrego hokeja.

SUKCES CZARNYCH W KRYNICY

W poniedziałek wieczorem Czarni rozegrali mecz z Sodertalie, wygrywając 2:1 (1:0, 0:1, 1:0). Obie bramki dla Czarnych zdobył Stupnicki po szalonych akcjach. Mecz był bardzo ładny.

PRZYJAZD TRENERA NARCIARSKIEGO DO LWOWA

Lwowski Okręg Polskiego Związku Narciarskiego otrzymał wiadomość, że trener amator Sandvick przyjeżdża we wtorek 12 b. m. do Lwowa i już w środę rozpoczyna treningi z lwowskimi zawodnikami.

ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO OKRĘGU LWOWSKIEGO

W sobotę i w niedzielę 16 i 17 b. m. odbędą się zawody o Mistrzostwo Lwowskiego Okręgu, organizowane przez Karpackie Towarzystwo Narciarzy. Biegi odbędą się we Lwowie w sobotę 16 b. m., zaś skoki na kon kursowej skoczni S. N. P. T. T. w Brzuchowicach.

Barbara Radziwiłłówna polską p. Simpson

Romans króla Edwarda 8 z p. Simpson wywołał niesłychane poruszenie na obu półkulach, stał się najważniejszym zagadnieniem dnia, zepchnął na drugi plan wojnę hiszpańską, żądania kolonialne Niemiec, konferencję panamerykańską.

Prasa angielska, która poświęca tej sprawie bardzo wiele miejsca, nazywa romans swego króla pierwszym w dziejach historii. Niestety Anglicy nie znają historii Polski, dlatego też pozwalają sobie na taki błąd historyczny. W historii naszej istniała już w roku 1540 p. Simpson, jej romans z ówczesnym następcą tronu, a potem królem polskim, był wydarzeniem o znaczeniu europejskim, a w Polsce o mało nie doprowadził do otwartego rokoszu.

Historia się powtarza...

Polską p. Simpson w 16 wieku była BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA. W r. 1538 jako 18-letnia panna poślubiła ona wojewodę trockiego, Stanisława Kasztowta. W r. 1542 zostaje wdową, już w kilka miesięcy nawiązuje romans z ówczesnym następcą tronu, wielkim księciem litewskim, ZYGMUNTEM AUGUSTEM. — Romans ten kończy się potajemnym małżeństwem. Dalszy rozwój wypadków przypomina do złudzenia obecny konflikt angielski. To co wolno następcy tronu, tego nie wolno królowi. Kiedy ZYGMUNT AUGUST po śmierci swego ojca zasiada na tronie Polski i chce, by naród uznał jego morganatyczną małżonkę BARBARĘ RADZIWIŁŁÓWNĘ swą królową, spotyka się ze sprzeciwem wszystkich. — Dwór, kler, szlachta, wszyscy są przeciwko tej, która swą urodą podbiła serce króla.

Na sejmie piotrkowskim szlachta pod wodzą ks. prymasa Dzierżanowskiego (prototyp arcybiskupa Canterbury, oraz marszałka Piotra Kmity (premier Baldwin) — wypowiada się oficjalnie przeciwko królowi. — ZYGMUNT AUGUST ma do wyboru dwie drogi: albo wyrzec się BARBARY RADZIWIŁŁÓWNY, albo też zrezygnować z tronu. — Wybiera trzecią, a mianowicie zmusza swych przeciwników do uległości. — BARBARA zostaje ukoronowaną, a w rok po tym umiera. — Ten ostatni rozdział historii różni się nieco od romansu Edwarda z p. Simpson. Całość jest jednak jakby pierwowzorem romansu i potwierdza starą prawdę, że historia się powtarza. Nie wiadomo czy i kiedy dzieje Edwarda i p. Simpson staną się wątkiem opowieści filmowej, romans jednak ZYGMUNTA AUGUSTA z BARBARĄ RADZIWIŁŁÓWNĄ został wyhaftowany z prawdziwą maesterią na srebrnym ekranie, stając się prawdziwym wydarzeniem w świecie filmowym

Rentgenizacja muszli perłowych

Japoński „król pereł“ wprowadził najnowsze zdobycze nauki, celem zracjonizowania pracy przy wydobywaniu pereł z muszli. Perła, znajduje się wewnątrz muszli, ustawiona przed aparatem rentgenowskim, rzuca na płytę cień, stwierdzając tym samym, że znajduje się wewnątrz muszli. Muszle, w których brak jest pereł, są nie otwierane i wrzucane z powrotem do miejsc połowu.

Głodne dzieci

Daj dziecku jeść, bo umiera z głodu.
Nie zwlekaj, nie wymawiaj się od daru,
Jeśli chcesz spokojnie zasnąc,
Nie marudź!
Daj przez litość — to jasne —,
albo daj „dla narodu“,
albo przez sen, albo przez wstyd,
dlatego, że dał sąsiad Żyd,
dlatego, że zostało i mdli od sytości
lub że piesek i tak ma już dość...
...Daj jak chcesz, byleś dał. bo dzieci mrą
w Polsce z głodu.

Pisze się dla Basiulki książki dziecinne
o wstążkach, kotkach, łące kwietnej,
a tam w suterynie ktoś inny
— dziki, zawszony, szpetny.
Nie wolno w książce urazić słowem
o pluskwie, bo to tak brzydko,
bo jakieś usteczka różowe
„pluskwa“? Co to? Mogłyby spytać.

Wstańcie malcy, z barłogów plugawych,
wyjdźcie na świat, do narodu:
grzechem jest — w sercu Warszawy
umierać od robactwa i głodu!
Wyjdźcie, skarlałe, złe i suchotnicze
z prawdziwym w świetle obliczem:
Swiat was umyje, obuje ogarnie,
lecz przede wszystkim niechże was nakarmi!

Polskie dzieci mra z głodu przy nas.
Kto to wytrzyma?
Po szkołach, przedszkolach nie starczy jadła.

Jaś wstaje głodny, głodny się układa,
i nie wyrośnie nigdy na człowieka...
Potem się powie, że Jaś nie doczekał.
Lecz teraz jeszcze żyje, tuż obok się chowa,
skoro go dojrzysz, biegnij go ratować,
Nie mów ,że masz w domu gości,
że służąca wynosi pocichu rodzinie..
Idź, biegnij najwcześniej
— może zapóźno będzie, po godzinie —
W dół czy w górę po schodach...
Spiesz, śpiesz, bo dziecko w Polsce mrze z
głodu!

KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA

Dzień kulturalny

KURS PRZECIWZAKŁÓCENIOWY W POZNANIU. W rozgłośni Polskiego Radia w Poznaniu, odbywa się 3-miesięczny kurs walki z przeszkodami w odbiorze radiowym. Udział w kursie bierze 31 elektromonterów. Jak bardzo powyższy kurs okazał się potrzebny, może świadczyć fakt, że Poznański Związek Przedsiębiorstw Elektrycznych i Zrzeszenie instalatorów Elektrotechnicznych, proszą o natychmiastowe zorganizowanie następnego kursu.

„T. 4“ POLSKI KOBIECY ZESPÓŁ REVELLERSÓW W BUDAPESZCIE. W najbliższych dniach wyjeżdża do Budapesztu znany kobiecy zespół śpiewaczy „T. 4“ pod kierunkiem Wandy Vorbond, który wystąpi przed mikrofonem tamtejszej radiostacji, a poza tym da szereg koncertów. — Program składać się będzie z utworów polskich kompozytorów oraz pieśni ludowych i regionalnych.

CO KRYJĄ PODZIEMIA KAPLICY ŚW. BRUNONA W KARTUZACH. Jak się okazuje, podziemia kaplicy św. Brunona w kościele poklasztornym OO. Kartuzów w Kartuzach (Kaszuby) kryją grobowiec rodziny szlachty kaszubskiej Szczepańskich, pochodzący z r. 1650. Spoczywają tam zwłoki szlachcica kaszubskiego, starosty mirachowskiego Zygmunta Szczepańskiego z r. 1659, jego żony Konstancji z Sobieskich oraz matki — Zuzanny z Gengrów, podkomorzyny pomorskiej.

MARIA GRZĘDZIELSKA 8

PRZYWILEJ WIEKU

(Ciąg dalszy.)

— Dobrze. Przyjdę.

Nareszcie zgrzyt klucza w zamku. Ktoś wszedł do przedpokoju. Po głosach poznaje Teresa, że to Antek z Moniką. Weszli do pokoju. Witają się. Teresa stojąc na boku, widzi powitanie Gorzewicza z kuzynką. Takie obojętne. Ani śladu uśmiechu na porcelanowej twarzyczce. Tak widocznie musi być.

Antek wyciąga Teresę do innego pokoju. Monika i Gorzewicz zostają sami.

— Kiedy pan przyjechał?

— Dziś po południu. Samochodem.

Powinienby coś powiedzieć, ale Monika nie przypomni mu, bo jeszczeby pomyślał, że taka niecierpliwa. Ale sposobność można dać.

— Myślałam, że dziś. Szkoda, że pan nie dał znać. Wymknęłabym się ze szkoły.

Tyle czasu zmarnowanego.

— Skądże znowu...

Co to za ton?

— Pan czekał?

— Chileczkę. Z kuzynką pani.

— Jakiż pan dziś małomówny.

— Nie ma nic do powiedzenia

Nie- Właściwie już wszystko jasne. Może przyjechał, by zerwać? Jakaś inna kobieta. Albo — przyszed., ale nie do niej.

Gorzewicz wstał. Monika nie spytała: „Jakto? już?“ — jeszczeby pomyślał, że gwałtem go zatrzymuje, przytulić się? Tak. Ręce na ramiona, po imieniu zapytać, co mu się stało. Ale nie. Cóżby o niej pomyślał?

Gorzewicz chce się pożegnać z innymi osobami. Żegnając Teresę, coś jej szepce. Co takiego? Wychodzi.

Teresa weszła za Moniką do jej pokoju.

— Chciałam się spytać o coś, ale się nie gniewaj.

— Cóż takiego?

— Czy ten pan występuje wobec ciebie w jakiej określonej roli?

— Takie dyplomatyczne pytanie.

— Możesz nie odpowiadać.

Może nie odpowiadać, milczenie starczy za odpowiedź. I za prośbę

— Ależ o niczym takim nie było mowy między nami. Zresztą z naszego zachowania mogłaś się domyśleć, więc pytanie zbyteczne.

Matka dała znać, że się spóźni. Monika poszła do kuchni przyśpieszyć kolację. Tam oznajmiła jej Cesia, że był telefon, ale nie wiadomo od kogo. Pan ten zapytał, kto jest w domu i powiesił słuchawkę. To może jakiś złodziej.

Monika przeszła do pokoju Antka. Zastała go z Teresą. Oboje siedzieli na biurku , opierając nogi o jedno krzesło. Antek mówił.

— ...nie możesz się tego domagać.

— Ale to nie jest sprawiedlikość. Dajcie się wyszyscy wypchać. Nigdy nie chcecie dojść do prawdy. Twoje argumenty są naciągane za oba uszy.

— To konieczne w moim zawodzie. Oskarżenie zniekształca prawdę na niekorzyść klienta, a ja na jego korzyść. To nie jest prawda, ale cóż robić?

— To czemu nie szukacie istoty sprawy.

— Rozumujemy czysto konwencjonalnie, teoretycznie. W praktyce własnego życia kierują się czym innym Jestem mniej wyrozumiały.

— A twoi przeciwnicy bardziej humanitarni. Ale to, co wykombinujecie na spółkę, wcale nie jest moralne.

— Na to trzeba zmienić podstawę naszego wymiaru sprawiedliwości. Ciągle to jest odwet...

Monika przerwała.

— Przejdźcie do jadalnego pokoju. Tam też pogadacie. A zaraz kolacja. Ciągle tak rozprawiają. Ileż to tematów nie przesunie się w rozmowach tych dwojga. Monika się dziwi, że nigdy tak nie rozmawiała z Antkiem. Czy dlatego, że młodszy brat dźwiga zawsze pamięć oddawna chyba wyrównanej niższości umysłowej?

Monice udaje się nie myśleć o dzisiejszej wizycie Gorzewicza, ale to właściwie jest coś strasznego. Co będzie dalej?

— — — — — — — — — —

Na drugi dzień była niedziela. Monika lubiła w ten dzień odleżeć cały tydzień. Nie czytać nawet, nie myśleć, nie kontrolować siebie ani świata. Toteż wstawała niezbyt wypoczęta i niesporo jej szło ubieranie. Teraz nie było inaczej. Teresa wyszła do kościoła jeszcze o dziewiątej. Gdy Monika o dwunastej wróciła z matką ze mszy, zastała Antka samego.

— Gdzie Terenia?

— Nie było jej.

— Myślałam, że pójdziesz z nią na spacer.

Chłopak ruszył ramionami, czemu Monika nie wybrała się gdzie z Gorzewiczem. Odpowiedziała mu też ruszeniem ramion. Humoru nie miała.

Teresa wróciła przed samym obiadem.

(C. d. n.)

wiadomości BIEŻĄCE

13 stycznia 1937

Sroda
Hilarego
Jutro: Feliksa
Wschód słońca 7·41
Zachód „ 15·49

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Środa, dnia 13 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Dama pikowa" — opera.
Czwartek, dnia 14 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)

Środa — przedstawienie wyłącznie dla wojska.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Ostatni Mohikanin"
ATLANTIC: „Cissy" (Grace Moore i Franchot Tone).
CASINO: „Romeo i Julia" z Normą Shearer.
CHIMERA: „Mayerling".
COLOSSEUM: Codziennie gościnne występy warszawskiego Teatru Ludowego.
EUROPA: „Będzie lepiej" (Szczepko i Tońko).
GLORIA: „Siostra Marta jest szpiegiem" — oraz „Ostatnia serenada".
GRAŻYNA: „Wierna rzeka" — film polski.
KOPERNIK: „Rok 2.000".
MARYSIEŃKA: „Bohater" z Wallace Beery i „Moja Gwiazdeczka" z Shirley Temple.
METRO: „Królewska faworyta" oraz „Dom Nr. 56".
MUZA: „Żona czy sekretarka".
PALACE: „Amerykańska awantura" — Bodo, Nakoneczna, Znicz, Ćwiklińska, Didur, Sielański.
PAN: „Rose Marie"
PAX „Bengali" z Gary Cooperem.
RAJ: „Czardasz, tokaj, miłość".
STYLOWY: „Toni z Wiednia". oraz rewia.
ŚWIT: „Czardasz, miłość i tokaj" z Martą Rökk.
TON: „Krwawe perły".
UCIECHA: „Bohaterska Brygada" i rewia.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA WOJCIECHA KOSSAKA, Hotel Europejski, otwarta codziennie od godz. 9—19-tej.

FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5. „INDIE". Pełna uroku i tajemnic egzotyczna kraina.

— **OPERA — TEATR WIELKI.** Dziś w środę 13 b. m. o godzinie 8 wieczorem opera „Dama pikowa". Przedstawienie to zapowiada się wprost rewelacyjnie, tak pod względem przygotowania jak też wykonawców. Operę tę poprowadzi świetny kapelmistrz Walerian Bierdiajew. Rolę tytułową śpiewa Ada Lenczewska, w partii Lizy wystąpi Maria Sokół, która zyskała wielki sukces w „Opowieściach Hoffmana". Rewelacyjnie zapowiada się występ młodej mezzosopranistki Zarzyckiej w roli Pauliny, pastuszka śpiewa Maria Popowiczówna. Męska obsada najlepsza, a więc w roli księcia Jeleckiego wystąpi Jerzy Czaplicki, fenomenalny baryton, partię Hermana śpiewa doskonały tenor Fr. Bedlewicz, zaliczając tę rolę do najlepszych w swym bogatym repertuarze. Hr. Tomskiego odtworzy świetny basista Roman Wraga. W dalszych rolach wystąpią pp.: Falkenberg, Romanowski, Karwicz i inni. W ostatnim przedstawieniu „Aidy" wystąpi fenomenalna, śpiewaczka polska, primadonna scen włoskich i polskich Stanisława Zawadzka.

Jutro w czwartek o godzinie 7.30 wieczorem, komedia „Małżeństwo" w premierowej obsadzie.

— **KONCERT FILHARMONII LWOWSKIEJ**, odbędzie się we wtorek, dnia 19-go stycznia. Będzie to jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu artystycznym Lwowa ostatnich czasów. Przy pulpicie dyrygenckim stanie Herman Scherchen — dyrygent, stawiany narówni z Toscaninim i Walterem. Scherchen jest jednym z najświetniejszych wykonawców muzyki klasycznej, a także współczesnej; Toteż kierownictwo Filharmonii zrezygnowało tym razem z udziału solistów, ażeby dać znakomitemu dyrygentowi możność zabłyśnięcia swoim kunsztem w całej rozciągłości.

— **„ZAGADKI MUZYCZNE" — DLA DZIECI.** Dzieci starsze usłyszą dziś, we środę, o godzinie 16.10, nowa serię zagadek muzycznych, w opracowaniu Ady Artzt i Tadeusza Seredyńskiego, oraz dowiedzą się o wynikach konkursu ostatnich „Zagadek".

Żałobna manifestacja Lwowa

Pogrzeb ś. p. gen. Bolesława Popowicza

Ostatnie dwa dni w życiu społeczeństwa i organizacyj lwowskich, upłynęły pod wrażeniem śmierci długoletniego dowódcy Korpusu, a ostatnio senatora, wybranego z tej dzielnicy, — generała Bolesława Popowicza. Wszystkie formacje związkowe b. żołnierzy, których Generał był członkiem, bądź też opiekunem i protektorem, najrozmaitsze stowarzyszenia społeczne, związki młodzieży i przysposobienia wojskowego, którymi się Zmarły tak żywo i życzliwie zajmował, w specjal- zebraniach uczciły pamięć Jego i Jego zasług.

Sam natomiast pogrzeb i jego uroczystość stał się terenem manifestacji żalu i czci dla Zmarłego, — najszerszych rzesz mieszkańców Lwowa.

Już od wczesnych godzin rannych w śródmieściu panowała atmosfera nacechowana powagą. W okolicy pl. św. Ducha zgromadziły się tłumy publiczności i nadciągały długimi szeregami delegacje związków i stowarzyszeń z pocztami sztandarowymi. Latarnie na wszystkich ulicach, którymi kroczyć miał kondukt pogrzebowy przesłonięto kirem. Z powodu olbrzymiego natłoku publiczności na nabożeństwo do kościoła OO. Jezuitów dopuszczane były jedynie osoby zaopatrzone w przepustki.

Punktualnie o godz. 11-tej rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa Baziaka. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz z wojewodą Beliną Prażmowskim na czele, generałem Norwid-Neugebauerem, jako przedstawicielem Pana Marszałka Śmigłego-Rydza, liczna generalicja, oraz przedstawiciele związków i stowarzyszeń.

Na środku świątyni ustawiono katafalk, na którym ułożona trumna tonęła w powodzi wieńców i kwiatów. Szczególną uwagę zwracały dwa wieńce, pierwszy przybrany szarfami „Virtuti Militari" od Marszałka Rydza-Śmigłego i drugi wieniec z czerwonych róż, hiacentów i bzów z szarfami o kolorach państwowych, od Ministra Spraw Wojskowych z napisem: „Senatorowi Bolesławowi Popowiczowi — Minister Spraw Wojskowych".

Około godz. 12-ej po odprawionych egzekwiach, wyniesiono trumnę ze zwłokami, a długie stalą lśniące szpalery wojska sprezentowały broń. Tuż za trumną postępowała najbliższa rodzina i krewni, za rodziną zaś p. wojewoda Belina Prażmowski z p. generałem Neugebauerem, gen. Skwarczyński, gen. Fabrycy i gen. Tokarzewski i inni. Gdy kondukt znalazł się na pl. św. Ducha, a czarna trumna uwieńczona generalską czapką i skrzyżowaną szablą, spoczęła na lawecie armatniej, z przyozdobionego kirem podium, przemówił p. prezydent miasta dr. Ostrowski, które podajemy w skrócie:

Wielkie rzesze społeczeństwa lwowskiego, liczne ośrodki pracy społecznej, które tak niedawno jeszcze miały w Twej Osobie, Panie Generale, niestrudzonego protektora i kierownika, nie przypuszczały, że tak przedwcześnie przyjdzie im tu zgromadzić się w tłumnym ordynku, by z odkrytymi głowy i głęboką w sercu żałobą złożyć Ci ostatnie pożegnanie.

Ś. p. Bolesław Popowicz był znakomitym przedstawicielem tego typu żołnierza, który tylko w Polsce istnieje, tylko w Polsce mógł wytworzyć się pod wpływem specyficznych warunków naszej rzeczywistości zbiorowej — typu, który kształtował i wychowywał Józef Piłsudski. Jest to typ obywatela w mundurze, typ idealnego żołnierza, który rozmiłowany w swoim pięknym i dumnym zawodzie żołnierskim — ma w szczególnej pamięci świadomość co więcej, ma we krwi i w każdym nerwie przemożne, instynktowne niemal odczucie, że wszystko, co robi, tworzy i buduje, ma służyć bez reszty najwyższemu ideałowi, jakim jest interes Państwa, dobro Narodu. Przy tym nastawieniu duchowym służba żołnierska przestaje być zawodem, a staje się powołaniem. Służba Narodowi zorganizowanemu w Państwo przestaje być czymś wyrozumowanym, a staje się po prostu jakąś wiarą w dogmat z najgłębszych tajni duszy poczętą.

Ś. p. Generał Bolesław Popowicz nie ograniczał się do obowiązków, które nakładał na Niego mundur oficera i wysokie stanowisko w hierarchii wojskowej. Ze społeczeństwem lwowskim współpracował w licznych dziedzinach życia zbiorowego, patronował i przewodził nieomal każdemu ważniejszemu poczynaniu społecznemu, toteż dziesiątki zrzeszeń i najrozmaitszych środowisk pracy publicznej dobrze znają i pamiętają Jego mundur generalski.

Społeczeństwo lwowskie w dowód uznania dla pracy społecznej ś. p. Gen. Popowicza powierzyło Mu ostatnio mandat Senatora Rzeczypospolitej z wyboru. W ten sposób Lwów dał wyraz przeświadczeniu, że ś. p. Gen. Popowicz jest powołany — jak rzadko kto — do reprezentowania Lwowa, jego dążeń, potrzeb i szlachetnych ambicyj wielkiego miasta na szerokiej arenie ciał ustawodawczych.

W ś. p. Generale Bolesławie Popowiczu traci Państwo Polskie ideowego żołnierza, zawsze wiernego idei Marszałka Piłsudskiego, społeczeństwo zaś, jednego z najlepszych obywateli.

Najdotkliwiej, najbardziej bezpośrednio odczuwa Jego stratę miasto Lwów, w którym od szeregu lat przebywał, i dla którego owocnie pracował jeszcze w latach przedwojennych, tu bowiem jako nauczyciel organizował Związek Nauczycielstwa, tu zaprawiał się na terenie Związku Strzeleckiego, w sztuce rycerskiej, tu wrócił w pamiętnym 1918 roku z oddziałami legionowymi, by walczyć o przynależność Lwowa i ziem południowo-wschodnich do Rzeczypospolitej Polskiej.

Za to umiłowanie Lwowa i Jego przeszłości, za trud poniesiony w imię Jego wielkości, za męską wiarę w jego przyszłość — Lwów składa dziś cieniom Generała wdzięczny, żałobny hołd.

Żegnam Cię Panie Generale imieniem miasta Lwowa i imieniem całej ludności Lwowa. Żegnam Cię jako obywatela, który dobrze zasłużył się temu miastu. Żegnam jako żołnierza i senatora Rzeczypospolitej.

Śpij spokojnie na Panteonie naszych bohaterów. Przytuli Cię do snu ziemia lwowska, którą ukochałeś, a na mogile Twojej kwitnąć będą kwiaty naszej wdzięczności i trwałej pamięci".

Następnie imieniem Senatu w słowach pełnych żalu żegnał senatora Popowicza, jako przedstawiciela parlamentu p. wicemarszałek Senatu dr. Barański.

Po chwili na czoło konduktu wysunął się na koniu gen. Czuma, obejmując dowództwo. Ruszyły oddziały wojskowe w pełnym bojowym rynsztunku, tak, jak niegdyś do krwawych zmagań przy akompaniamencie szczęku stali i broni, oddziały legionowe z ś. p. generałem na bój o Polskę. Tym razem jednak nie pieśni bojowe, lecz smętne, żałobne pienia nuciły liczne zastępy lwowskiego duchowieństwa. Przed samą lawetą w srebrzystej mitrze prowadził kondukt ks. infułat Kajetanowicz.

Za lawetą, szła wdowa po Generale, prowadzona przez gen. Andersa, rodzina Zmarłego, dalej woj. Belina Prażmowski, wicemarsz. Barański, generalicja, przedstawiciele władz, oraz delegacje oficerów Korpusu nr. VI., wśród których była również i delegacja b. żołnierzy 6. p. Leg. W dalszym ciągu postępowali przedstawiciele Związku Legionistów, Obrońców Lwowa, Związku Strzeleckiego, Oficerów w stanie spoczynku, Zw. Oficerów Rezerwy, Podoficerów Rezerwy, Inwalidów Ociemniałych żołnierzy, Legion Śląski Weteranów Armii Polskiej we Francji, Delegaci Zrzeszenia Dziennikarzy polskich ziem połudn.-wschodn., z prezesem dr. Zdzisławem Stahlem na czele, Straży kolejowej, Hallerczyków, Sokolstwa, Związku Harcerskiego itd.

Nad otwartą mogiłą przemówił gen. Norwid-Neugebauer, żegnając śp. Generała imieniem Marsz. Śmigłego Rydza i Armii. Śmiertelne szczątki Generała spoczęły na cmentarzu Obrońców Lwowa obok mogił brygadiera Mączyńskiego, gen. Rozwadowskiego i gen. Thulliego.

DALSZE KONDOLENCJE

Wczoraj przez cały dzień napływały w dalszym ciągu liczne telegramy i pisma, zawierające kondolencje dla rodziny ś. p. generała Popowicza.

Obszerną depeszę z wyrazami współczucia i żalu nadesłał p. premier generał Sławoj-Składkowski.

Dalej nadeszły depesze i pisma od szeregu generałów i wyższych dowódców z Warszawy i innych miast Polski.

Generał Sosnkowski nadesłał depeszę, podkreślając stratę „swego starego towarzysza broni".

Depesze kondolencyjne nadesłali wszyscy senatorowie i posłowie z grupy regionalnej wschodnio-małopolskiej.

Organizacje i zrzeszenia, których członkiem był ś. p. gen. Popowicz odbyły żałobne posiedzenia, na których podkreślono zasługi ś. p. generała, jako wybitnego działacza społecznego i protektora.

* * *

— ZARZĄD GŁÓWNY TOWARZYSTWA BADANIA HISTORII OBRONY LWOWA i Województw południowo-wschodnich, którego ś. p. Generał Popowicz był założycielem, długoletnim prezesem i Członkiem Honorowym, otrzymał od Szefa Wojskowego Biura Historycznego z Warszawy, płk. dyplomowanego Władysława Rakowskiego telegram tej treści:

„Na wiadomość o śmierci ś. p. generała brygady Bolesława Popowicza, Założyciela długoletniego Prezesa i Członka Honorowego Towarzystwa, przesyłam wyrazy żalu z powodu poniesionej straty. Rakowski płk. dypl. Szef Wojskowego Biura Historycznego".

— GENERAŁ DYWIZJI KAZIMIERZ FABRYCY, przekazał zamiast kwiatów na trumnę ś. p. gen. Popowicza kwotę zł. 25, na pomoc zimową dla bezrobotnych.

— Z POWSZECHNEGO TEATRU ŻOŁNIERZA. Najbliższą premierą w Powszechnym Teatrze Żołnierza, będzie dowcipna farsa p. t. „Wujaszek z Gdyni", napisana przez lwowianina Kazimierza Turzańskiego. Farsa ta, pełna karkołomnych sytuacji, jest jednym wybuchem śmiechu. Reżyseria w ręku znakomitego komika i satyryka T. Wołowskiego, który pozostaje jeszcze przez kilkanaście dni we Lwowie.

Niespodziankę teatralną dla dzieci i młodzieży przygotowuje Powszechny Teatr Żołnierza na niedzielę, 17 stycznia. Będzie nią bajka J. Remusa p. t. „Staś lotnikiem". Jest to rzecz ze wszech miar doskonała, której treść łączy się genialnie z nieprzeciętnymi walorami dydaktycznymi. Próby ze „Stasia lotnika" w pełnym toku. Szczegóły przyniosą afisze i komunikaty.

W czwartek, 14 stycznia, o godzinie 19.30 Powszechny Teatr Żołnierza wystawia — po raz ostatni — znakomity wodewil St. Turskiego p. t. „Krowederskie zuchy".

— PREZYDENT RZESZOWA J. NIEMIERSKI HONOROWYM CZŁONKIEM Z. R. W uznaniu zasług położonych dla Związku Rezerwistów, Oddział Z. R. w Rzeszowie nadał Związkową odznakę honorową prez. m. Rzeszowa J. Niemierskiemu. Uroczystość wręczenia odznaki odbyła się podczas tradycyjnego opłatka Oddziału Z. Rez.

— ŚLUB CÓRKI DR. LESŁAWA WĘGRZYNOWSKIEGO. Wczoraj po południu J. E. ks. Arcybiskup Teodorowicz pobłogosławił związek małżeński między p. Zbigniewem Szczepanikiem - Dzikowskim, synem znanego przemysłowca i wynalazcy a p. Krystyną Węgrzynowską, córką znanego lekarza lwowskiego i prezesa Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

— NOWE WŁADZE ODDZIAŁU P. A. Z. Z. M. LIGA WE LWOWIE. Na III-cim Walnym Zebraniu Oddziału PAZZM. Liga we Lwowie, dokonano wyboru nowych władz osobowych: Prezes — Schneigert Zbigniew, I-wiceprezes — Romanowicz Roman, II-wiceprezes — Nowacki Stanisław, sekretarz — Wanda Rajska, skarbnik — Brykczyński Stanisław.

— ZEBRANIE RADY OKR. LWOWSKIEGO ZW. STRAŻY POŻARNYCH. — Prezydium Związku Straży Pożarnych Okręgu lwowskiego, zwołało na poniedziałek dnia 25 stycznia zebranie Rady Okręgu lwowskiego do sali konfrencyjnej Starostwa grodzkiego na godzinę 10.30 rano. M. in. nastąpi zatwierdzenie planu prac Zarządu Okręgu na rok 1937-38 i zatwierdzenie budżetu Zarządu Okręgu na 1937-38, wybory uzupełniające do Zarządu Okręgu, wybór dwóch przedstawicieli Okręgu do Rady naczelnej.

— ZARZĄD Z. P. O. K. ogłasza, że w „Domu Kobiet" przy ulicy św. Zofii 1, który jest schroniskiem dla ubogich kobiet pracujących w wieku do lat 35, że jest wolnych parę miejsc. Warunki utrzymania najprzystępniejsze. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Z. P. O. K. codziennie w godzinach od 10—12 oraz Kierownictwo „Domu Kobiet" przy ul. Zofii 1, przed południem.

— WYKŁADY AKCJI KATOLICKIEJ. W środę, dnia 13 b. m. o godzinie 19-tej wygłosi p. Prof. Kazimierz Brończyk w sali parafialnej kościoła św. Marii Magdaleny wykład p. t.: „Szkoła wyznaniowa czy międzynarodowa". Wstęp bezpłatny.

— KATOLICKA „POLSKA SZWALNIA" przy ulicy Akademickiej 28, II p. wykonuje starannie i po przystępnych cenach wszelkie roboty wchodzące w zakres bieliźniarstwa damskiego i męskiego, bieliznę stołową i pościelową. Celem „Polskiej Szwalni" jest zatrudnienie jaknajliczniejszych robotnic katolickich; zajmuje się tą placówką społeczną grono Pań, a robotą kierują fachowe siły.

— REPREZENTACYJNY WIECZÓR KARNAWAŁOWY ZWIĄZKU LEGIONISTÓW. — W górnych salonach Hotelu George'a odbędzie się dnia 16 bm. w sobotę reprezentacyjny wieczór karnawałowy pod protektoratem p. wojewody lwowskiego Beliny-Prażmowskiego, gen. dywizji Kazimierza Fabrycego i prezydenta miasta dr. Ostrowskiego. Przygrywać będzie orkiestra wojskowa pod batutą por. Turkiewicza. Bufet we własnym zarządzie. Ceny wstępu 3 zł., akademickie 1.50. Strój wieczorowy i wizytowy. Całkowity dochód imprezy przeznaczony jest na cele niesienia pomocy wdowom i sierotom po poległych i zmarłych legionistach oraz na rzecz Miejskiego komitetu pomocy bezrobotnym. Początek o godz. 21.30.

— ZMARLI WE LWOWIE: Mikołaj Kucharek l. 35, Wojciech Duś l. 40, Andrzej Steusing l. 17, Dr. Lesław Chlipalski l. 25, Eugenia Frisch l. 37, Salomon Mamber l. 77, Janina Karłowicz l. 54, Amelia Warchałowska l. 74, Maria Wichlińska l. 77, Emilian Onyszczuk l. 44.

Z za kulis milionowej afery...

Żydzi dyktatorami w polskim handlu ryżem

Warszawa, 11. 1. (Tel wł. — s. b.) Dochodzenie w sprawie nadużyć skarbowych przeciw braciom Mazurom jest w toku i ma na celu ostateczne ustalenie wysokości strat, jakie poniósł skarb państwa. Wyjaśnić należy, iż udział 4 braci Mazurów w łuszczarni ryżu w Gdyni, o czym donosiliśmy, wynosi 20 proc., po 20 proc. akcyj posiadają również rodzina Wasserbergów i Anholtów, a 40 proc. kapitał zagraniczny, reprezentowany głównie przez krewnych tych rodzin.

Mazurowie jednak poza udziałem w łuszczarni ryżu posiadają monopol sprzedaży ryżu w gdańskiej łuszczarni. Mazurowie posiadając cały aparat agentów i hurtowników, najczęściej krewnych, nie tylko dyktują ceny, ale i warunki sprzedaży. Wyłamanie się spod tej dyktatury grozi odbiorcom wy mówieniem kredytu. I dlatego chociaż ryż niełuszczony w Gdyni kosztuje 27 zł. za 100 kg., w Warszawie ryż łuszczony w hurcie kosztuje od 72—97 zł. za 100 kg. W bież. roku po raz pierwszy zdołała przełamać monopol łuszczarni ryżu Mazurów, łuszczarnia Zicherta w Starogardzie.

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu. Ofiary pieniężne składać należy na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa. Ofiary w naturze w miejscowym Komitecie.

WŚRÓD WYDAWNICTW GOSPODARCZYCH.

„Statystyka Spółdzielni Związkowych 1928 — 1933"

W końcu 1936 roku wyszła z druku „Statystyka Spółdzielni Związkowych 1928—1933" w opracowaniu i nakładem Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu i Głównego Urzędu Statystycznego. Publikacja ta wypełnia dotkliwą lukę interesującą w polskiej literaturze spółdzielczej i statystycznej.

Na treść publikacji składa się zobrazowanie całokształtu działalności spółdzielni związkowych a więc liczba spółdzielni, liczba członków, dane o działalności spółdzielni, bilans i rachunek strat i nadwyżek, oraz podział czystej nadwyżki.

Publikacja zawiera przegląd spółdzielni względnie związków rewizyjnych, typów spółdzielni i województw. Obszerne uwagi wstępne charakteryzują masę spółdzielni związkowych i ich stosunek do ogólnej liczby zarejestrowanych spółdzielni; ponadto jest w nich charakterystyka materiałów publikacji, jakimi są roczniki statystyczne, wydane przez poszczególne związki rewizyjne oraz znajdują się niezbędne wyjaśnienia do poszczególnych pozycji publikacji.

Publikacja zakończona rokiem 1933, zamyka pewien okres rozwojowy spółdzielczości polskiej. Niewątpliwie liczby publikacji nie posiadają charakteru aktualności, wypełniając lukę powstałą w dochodzeniach statystycznych.

Charakter pewnej aktualności będzie posiadała przygotowywana obecnie do druku statystyka ruchu spółdzielczego za lata 1934—1935. Ukaże się ona w II. kwartale 1937 r. Tymczasowe dane za rok 1934 już zostały opublikowane w „Wiadomościach Statystycznych" Głównego Urzędu Statystycznego i „Spólnocie Pracy". Zaznaczyć należy, że statystyka roczna spółdzielni zawsze ukazywać się musi co najmniej z rocznym opóźnieniem, gdyż uzależnioną jest od zamknięć rachunkowych w spółdzielniach, które często dokonywane są po upływie kilku miesięcy.

Przyszła publikacja, która w porównaniu z dotychczasowymi publikacjami będzie zawierała aktualny materiał, obejmować będzie całokształt ruchu spółdzielczego, a więc poza spółdzielnimi związkowymi obejmie również wyniki działalności spółdzielni niezwiązkowych, central gospodarczych i związków rewizyjnych.

Podziękowanie

Spełniając obowiązek głębokiej wdzięczności, składamy z serca płynące wyrazy podzięki JWP. DROWI GOERTZOWI JERZEMU, za pełne, głębokiej wiedzy lekarskiej i poświęcenia, ratowanie gasnącego życia drogiej nam ś. p. Inż. Janiny Karłowicz; JWpp. Stefanii Morawskiej, Janinie Winkowskiej, Marii Kozubkównej i Julii Jarosławskiej, za ofiarne i pełne samozaparcia pielęgnowanie Jej w chorobie.

RODZINA

Notatki

== **W jednym tylko miesiącu przywieźliśmy zza granicy do Polski ryb** za trzy i pół **miliona złotych.** W miesiącu listopadzie 1936 roku **przywieźliśmy** do Polski zza granicy 86.412 **q.** ryb, wartości 3.455.000 złotych, **wywieźliśmy** 2.206 q. wartości 239.000 złotych. **Przywóz** ten do Polski zwiększa się **poważnie**, ponieważ w roku 1935 w listopadzie **wyniósł** 65.102 q, wartości 2.358.000 złotych. **Najwięcej** przywozimy śledzi solonych, bo 76.870 q, wartości 3.131.000 złotych. Są one przywożone z Anglii, Norwegii i Holandii.

== **Światowe zbiory bawełny w roku 1936.** Ostatnie szacunki światowych zbiorów bawełny w roku 1936 podają, że wynosiły one 29.78 milionów bel. (po 478 lbs. netto), podczas gdy w roku 1935 wynosiły tylko 25.77 mil. bel. W Stanach Ziednoczonych Ameryki Północnej zebrano 12.41 mil. (w roku 1935 — 10.64 mil.), w pozostałych krajach 17.37 (15.13). W poszczególnych krajach zebrano w tysiącach bel (w nawiasie zbiory w r. 1935): Meksyk 355 (251), Północna Brazylia 605 (826), Południowa Brazylia 904 (610). Argentyna 3.400 (2.286), Rosja Sowiecka 3.100 (2.250), Turcja 250 (240), Persja 150 (150), Indie Brytyjskie 4.500 (4.793), Chiny 3.400 (2.296), Egipt 1.913 (1.729), Sudan 203 (227), Uganda 266 (205), Grecja 95 (71), Bułgaria 20 (21).

== **Wzrost przewozów kolejowych.** Przewozy towarowe na P. K. P. wykazały w listopadzie ub. roku, wyższy poziom niż w listopadzie 1935 r. Jak oblicza tygodnik — „Polska Gospodarcza" zeszyt 2, przewozy w komunikacji wewnętrznej wzrosły o 9.2 procent, w przewozie przez granice lądowe i porty — o 2.1 procent, natomiast zmniejszyły się przewozy zza granicy — o 11,8 procent i przewozy tranzytowe o 12,6 procent. Biorąc pod uwagę poszczególne grupy towarów, stwierdzamy, że w listopadzie r. ub. w porównaniu z listopadem 1935 r., nastąpił wzrost przewozów przede wszystkim w następujących grupach: mięso i bekony — o 64.3 procent; nawozy sztuczne — o 38.9 procent, rudy oraz surowce dla przemysłu fabrycznego — o 28 procent produkty przemysłowe — o 22,7 procent, mąka, kasza i t. p. — o 18,4 procent, węgiel — o 15,8 procent, zwierzęta i ptactwo — o 13,8 procent, drobnica i ładunki pospieszne — o 6,6 procent, zboże — o 5.7, ropa i produkty naftowe — o 5,4 procent, ziemniaki — o 4,5 procent, cukier — o 3 procent.

Posiedzenie żałobne z powodu zgonu Generała

W dniu 11 bm. odbyło się żałobne posiedzenie Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, poświęcone uczczeniu pamięci śp. generała Bolesława Popowicza. Zebrani delegaci 18-tu sfederowanych Związków Kombatanckich wysłuchali podniosłego przemówienia wiceprezesa mjr. Krynickiego, który uczcił pamięć Zmarłego i podniósł Jego zasługi w walkach o odzyskanie Niepodległości, a specjalnie w obronie Lwowa, po czym jednominutowym milczeniem oddano hołd Zmarłemu.

* * *

Wczoraj odbyło się uroczyste posiedzenie żałobne Zarządu Okręgu Lwowskiego Związku Harcerstwa Polskiego. Posiedzenie zagaił prezes dr. J. Namysł, po czym wiceprzewodnicząca Zarządu dr. Mękarska wygłosiła przemówienie, poświęcone charakterystyce zasług śp. gen. Popowicza jako przewodniczącego Zarządu Okręgu Z. H. P. i działacza harcerskiego.

W sobotę o godz. 9 rano odbędzie się w katedrze nabożeństwo żałobne, urządzone przez Zarządu Okręgu Lwowskiego Z. H. P.

KATASTROFA SAMOCHODOWA W SOŁONCE WIELKIEJ

(a) W godzinach wieczornych na terenie Sołonki Wielkiej zderzyły się dwa samochody ciężarowe, które uległy dość znacznemu uszkodzeniu. Pomocnik szofera Zachariasz Czuna doznał ciężkich obrażeń i przewieziony został wozem na Pogotowie ratunkowe, które udzieliwszy mu pierwszej pomocy przewiozło go do Szpitala powszechnego.

TRAGICZNA ŚMIERĆ JEDYNEGO DZIECKA

(a) Tragiczny wypadek wydarzył się onegdaj w domu inż. Józefa Wołowczuka, adiunkta w Nadleśnictwie państwowym w Dorze. Oto 6-letni Jurek, jedyny syn wymienionego i Honoraty ze Stefków, oblany został przez nieostrożną służącą ukropem ługowym, skutkiem czego doznał tak ciężkich poparzeń, iż przewieziony do szpitala w Nadwórnej po kilkugodzinnych męczarniach zakończył życie. Pogrzeb nieszczęśliwego chłopca odbędzie się w dniu dzisiejszym we Lwowie. Ciężkim ciosem dotkniętym Rodzicom i Rodzinie towarzyszy ogólne współczucie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

(a) O godz. 6-tej wieczorem Pogotowie ratunkowe zawezwane zostało na ul. Lenartowicza l. 7, gdzie w zamiarze samobójczym 46-letnia Cecylia Feibl wypiła większą ilość denaturatu. Pogotowie przewiozło ją do szpitala.

NOWA AUDYCJA POLSKA W RADIO BRAZYLIJSKIM. Rioska stacja radiowa „Radio - Nacional" przeznaczyła w dniu 5 stycznia 30 minut na t. zw. „Godzinę polską" Tym razem program wypełniło: Przemówienie kierownika Patronatu Polskiego, który złożył Polakom w Brazylii noworoczne życzenia w imieniu Poselstwa Polskiego, odegranie przez orkiestrę Radio - Nacional polskiego hymnu narodowego, odśpiewanie arii z Halki i kilku innych pieśni przez p. Wellley - Koszarowską. Odczytanie noweli Jerzego Kossowskiego przez autora i przemówienie p. Ewy Wett, członkini Klubu kobiet brazylijskich „Victorias Regias" do kobiet polskich. Owe 30 minut w Radio - Nacional jest to pewnego rodzaju zdobycz, gdyż Polakom, zamieszkałym w Brazylii bardzo brak słowa polskiego, podawanego przez radio. Niemcy, którzy zdołali zorganizować wymianę propagandowych transmisji, mają co tydzień „Godzinę niemiecką" transmitowaną przez Radio Educadora w zamian za „Godzinę brazylijską", nadawaną przez tę stację na Niemcy.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Przemyśla

Samobójstwo przestępcy w chwili przytrzymania go przez psa

Z Przemyśla donoszą:

Onegdaj st. post. Pająk Wiktor i post. Zięba Paweł, podczas patrolowania ul. 3 Maja, zauważyli 2 osobników, usiłujących włamać się do realności l. 81. Osobnicy owi na widok zbliżających się posterunkowych rzucili się do ucieczki.

W czasie pościgu pies post. Zięby przytrzymał jednego z osobników, który dobywszy rewolweru celnym strzałem w skroń pozbawił się życia.

Okazało się, że denatem jest złodziej-włamywacz, Bortnik Władysław, który dnia 10 grudnia 1936 r. w czasie eskortowania go z więzienia w Przemyślu do Sądu na rozprawę zbiegł. Bortnik był również poszukiwany przez Posterunek P. P. w Żurawicy za dokonanie napadu rabunkowego w Bolestraszycach.

Drugim osobnikiem jest znany złodziej na bruku przemyskim Kulaj Władysław, którego podczas pościgu ujął pies post. Zięby.

PRZENIESIENIA W OBWODOWYM INSPEKTORACIE PRACY. Dotychczasowy Inspektor w Obwodowym Inspektoracie Pracy inż. Adam Mianowski został przeniesiony z dniem 1. b. m. do Stryja na równorzędne stanowisko, a na jego miejsce przyszedł inż. Michał Jabłoński ze Stryja.

NOWE TRUDNOŚCI W SPRAWIE ELEKTROWNI. Problem dostawy prądu, który od dłuższego czasu żywo interesuje zarząd miejski i ludność, był obecnie już bliski rozwiązania. Rada miejska miała rozstrzygnąć tę bardzo aktualną sprawę na podstawie sprawozdania prezydium, które prowadziło rokowania z dwiema firmami, kompetującymi o dzierżawę względnie o dostawę prądu dla użytku miasta. Zarząd miejski bronił się wprawdzie przeciw takiemu rozwiązaniu, pragnąc utrzymać przedsiębiorstwo elektryczne we własnym zarządzie, było to jednak zależne od poważnych inwestycyj w dziale maszynowym. Poza tym władze centralne nie chciały udzielić zezwolenia na nabycie potrzebnego turbogeneratora za granicą. Wskutek tego pertraktacje z oferentami (PFZ i ZEOL) toczyły się coraz żywiej. Obecnie zaś miał nastąpić finał zawodów tych firm. Niespodzianie jednak sprawa została obecnie znów zahamowana. Min. Przem. i Handlu wystąpiło z całkiem nową propozycją, której punktem centralnym mają być Mościce. Już dzisiaj słychać, że elektrownia przemyska na długi czas będzie pozostawiona swojemu ciężkiemu losowi Szkoda stąd może być zbyt wielka, by można sobie pozwolić na takie eksperymenty.

POŻAR. Onegdaj spaliła się szopa Wojciecha Pękalskiego w Bachowie, wart. 200 zł. Wraz ze szopą spłonęło zboże i słoma na ogólną kwotę 72 zł. Szopa nie była ubezpieczona.

REPERTUAR KIN:
CASINO: „Matura"
OLIMPIA: „Judel gra na skrzypcach"
RAJ: „Człowiek bez twarzy"
FOTOPLASTIKON: „Afryka"

Warszawa. Obóz, który zgromadził 30-tu narciarzy obojga płci pozostaje pod kierownictwem komendanta P. W. i W. F. kpt. Steczkowskiego. Równocześnie odbywają się na Ciuchowym Dziale stałe kursy narciarskie dla początkujących, prowadzone przez Sekcję Narciarską P. T. T.

ZMIANA W UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W DROHOBYCZU. Dotychczasowy komisarz Ubezpieczalni dr. Szkodziński został przeniesiony, a w miejsce jego komisarzem mianowany został dr. Aleksander Padejl, który onegdaj odbył dłuższą konferencję z dyrektorem Ubezpieczalni Społecznej, p. Osiowskim.

STROŃĆ Z „WESOŁEJ FALI" W DROHOBYCZU. Radca Strońć (Wilhelm Korabiowski) znany z „Wesołej Fali", humorysta, wystąpi we środę t. j. 13 b. m. w Drohobyczu.

AWANTURA W KAWIARNI. W kawiarni „Bagatela" w Drohobyczu w czwartek przed występem baletu doszło do nieporozumień między żoną kierownika baletu „Arara", a jedną z baletnic, które zakończyło się „rękoczynami" i natychmiastowym wyjazdem tancerki Anity; tym samym, do występu baletu nie doszło.

CZARNA GIEŁDA DROHOBYCKA W KRYMINALE. Na zlecenie prokuratury, wydział śledczy w Drohobyczu po przeprowadzeniu na terenie Drohobycza i Borysławia rewizji, aresztował szajkę lichwiarską, w osobach: Szustera Mechla, króla giełdziarzy, Leiba Seechera, kupca i właściciela kamienicy; Brossa Jakuba i syna Selingera, właściciela największego składu mebli w Drohobyczu oraz Rózię Dicker i Klarę Frei z Borysławia. Działalność powyższej szajki doprowadziła wiele osób do zupełnej ruiny majątkowej. Padli ofiarą Litmanowie i Bergman N., którzy sprzedali swe kamienice na zapłacenie horendalnych odsetek lichwiarskich.

Ponadto w ręce w lichwiarzy wpadli urzędnicy rozmaitych urzędów i instytucyj. Między innymi wyszła na jaw oszukańcza afera Zuckerberga, który w dniu 21. bm. stanie przed sądem pod zarzutem dopuszczenia się wielu oszustw wekslowych na szkodę urzędników Polminu. Przy rewizji znaleziono obciążające dowody, między innymi w Borysławiu znaleziono i zakwestionowano weksle na 30.000 zł.

Aresztowanie lichwiarzy wzbudziło tak na terenie Drohobycza jak i Borysławia wielkie poruszenie, gdyż wspomniani są ludźmi bardzo bogatymi i odgrywającymi wielką rolę w handlu. Jest to już druga obława na terenie Drohobycza w ciągu dwu miesięcy.

GROŹNY POŻAR. Onegaj wybuchł pożar w Dobrohostowie pow. Drohobycz w domu mieszkalnym Piotra Holingera. Pożar strawił dom mieszkalny wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Na skutek pomocy udzielonej przez straż pożarną z Drohobycza, udało się pożar stłumić. Szkodę ustalono na kwotę 5.000 zł.

REPERTUAR KIN:
SZTUKA: „Trędowata"
Wanda: „Dodek na froncie"

Z Brzeżan

PO WALNYM ZEBRANIU ODDZIAŁU P. C. K. Sprawa oddziału PCK w sprawie wypłaty 400 zł. jednemu członkowi za pracę, była swego czasu szeroko omawiana na walnym zebraniu. Obecnie okręg lwowski zatwierdził uchwałę zarządu oddziału i wyraził słowa uznania p. staroście Woyciechowskiemu za dotychczasową pracę.

NOWY ZARZĄD SZKOŁY STOLARSKIEJ. Niedawno ukonstytuował się zarząd Towarzystwa prywatnej szkoły stolarskiej w następującym składzie: prezes: dr. Adolf Schüssel, zast. dyr. Ludwik Gałaszyński, sekretarz: em. dyrektor Edward Reiter, zast. prof. J. Schleicher, skarbnik inż. W. Rapf, zast. p. Wyrwicz, wójt.

Z Sądowej Wiszni

Celem przedstawienia najistotniejszych zagadnień z dziedziny obrony przeciwgazowej dla ludności cywilnej urządzono staraniem miejscowego zawiadowstwa stacji prelekcję z wyświetleniem przeźroczy z dziedziny obrony przeciwgazowej Akcja ta nie znalazła zrozumienia wśród tut. społeczeństwa i wobec znikomej ilości słuchaczy, prelekcję odwołano. Brak najmniejszego zainteresowania się tut. mieszkańców tą dziedziną, wywarła bardzo niekorzystne wrażenie.

Ze Stanisławowa

POLICJA STANISŁAWOWSKA W AKCJI NA POMOC ZIMOWĄ DLA BEZROBOTNYCH. Działalność charytatywna policji stanisławowskiej jest godna naśladowania. Prócz uruchomienia kilku stacyj dożywiania dla bezrobotnych i biednych dzieci — o czym już pisaliśmy — ostatnio z imprez urządzonych przez P. P. zebrano kwotę 3.000 zł., którą w całości oddano do dyspozycji Miejsk. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym, celem rozdzielenia jej w miejscu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY INKASENTA PZUW. Onegdaj usiłował popełnić samobójstwo w gmachu Wojew. Inspektoratu PZUW w Stanisławowie, inkasent PZUW Władysław Mielnik, który zażył nieznanej trucizny. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala powsz. Powodem rozpaczliwego kroku, złe warunki małżeńskie.

ZA PRZEMYT SACHARYNY I ZAPALNICZEK. Sąd stanisławowski skazał Szulima Flausera na 9 m. więzienia za przemyt sacharyny i zapalniczek, oraz usiłowany handel tymi towarami.

ARESZTOWANIE OSZUSTÓW. Policja lwowska aresztowała stanisławowskich oszustów M. Woldingera i M. Walecha, których odstawiono do więzienia w Stanisławowie.

ZARZĄDZENIE W SPRAWIE UBOJU RYTUALNEGO. P. Wojewoda stanisławowski gen. Pasławski wydał zarządzenie o uboju rytualnym, wyznaczając na terenie naszego województwa rzeźnie w których ubój rytualny może być prowadzony, z tym, że nie będzie się on odbywać jednocześnie z ubojem humanitarnym. P. Wojewoda ustalił obecnie od 1 stycznia do 1 marca b. r. ilość zwierząt do uboju rytualnego, który w kilogramach żywej wagi przedstawia się następująco: dla miast: Stanisławów 190.000 kg., Stryj 88.000 kg., Kołomyja 105.000 kg., oraz dla powiatów: doliniańskiego 66 tys., horodyńskiego 48 tys., kałuskiego 30 tys., kołomyjskiego 48 tys., kosowskiego 30 tys., nadwórniańskiego 84 tys., rohatyńskiego 60 tys., śniatyńskiego 48 tys., stanisławowskiego 27 tys., stryjskiego 28 tys., tłumackiego 42 tys. i żydaczowskiego 30 tys., celem podziału w sposób zgodny z przepisami między sprzedawców koncesjonowanych.

ZMIANY W SĄDZIE STANISŁAWOWSKIM. Asesor stanisławowski prokuratury p. Hipolit Kawczyński, został przeniesiony do Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

Z Drohobycza

NOWY DYREKTOR POWSZECHNEGO BANKU ZWIĄZKOWEGO. Dyrektorem Powszechnego Banku Związkowego oddział w Drohobyczu po odejściu p. S. Wilskiego został zamianowany p. Altmann.

KURS DLA KIEROWNIKÓW SKLEPÓW KÓŁEK ROLNICZYCH. Staraniem O. T. R. rozpocznie się w Drohobyczu kurs dla kierowników sklepów Kółek Rolniczych pod kier. dyrektora gimn. kupieckiego p. Krajowskiego.

KURSY NARCIARSKIE NA CIUCHOWYM DZIALE. 8 bm. rozpoczął się w Orowie, na Ciuchowym Dziale 3-tygodniowy kurs narciarski K. P. W.

Z Borysławia

Walka o rządy w gminie chrześcijańskiej

Donoszą z Borysławia:

Przed paru dniami ukazała się na ulicach Borysławia ulotka zatytułowana „Sensacyjna sprawa" przedruk z „Naprzodu" nr. 380 z dnia 21 grudnia ub. r.

Ośrodkiem, około którego powyższa sprawa powstała jest fundacja Gminy Chrześcijańskiej w Borysławiu.

Już przed paru laty rozgorzała na terenie miasta Borysława walka między ówczesnym komisarzem Gminy Chrześcijańskiej ś. p. Matkowskim a burmistrzem Borysława Machnickim o rządy w powyższej Gminie. Walka ta zakończona zwycięstwem p. Machnickiego znalazła zresztą epilog w oddziałach karnych Sądu drohobyckiego.

W międzyczasie inż. Machnicki, jako Kurator Fundacji Gminy Chrześcijańskiej kupił dla Gminy na ochronkę budynki przeznaczone po firmie Karpaty za sumę 400.000 zł., w których to umieścił dom starców i dom niemowląt. Tymczasem prezydent miasta Borysława Rossowski i większość członków Rady Miejskiej sprzeciwiła się dalszemu kuratorium p. Machnickiego we fundacji. Inż. Machnicki postanowił jednak nie ustępować.

W międzyczasie inż. M. został prezesem Związku Obrońców Podkarpacia. Rozpoczęła się namiętna walka, nieunikająca kompromisów, której końca przewidzieć nie można. Chwilowym etapem jej jest sala Sądu Grodzkiego

w Drohobyczu, gdzie obecnie toczy się proces karny z prywatnego oskarżenia inż. Machnickiego o występek z art. 255 k. k. przeciwko p. Wójcikowskiemu, a mianowicie o zniesławienie dokonane pismem z dnia 22 maja 1935 r., wniesionym do Zarządu Związku Legionistów, w którym p. Wójcikowski zarzucił p. Machnickiemu szkodliwą działalność społeczną w ogólności, na terenie Gminy Chrześcijańskiej w szczególności, użycie siły i bojówek w zwalczaniu jego osoby, a nadewszystko obelżywy sposób wyrażania się o Marszałku Józefie Piłsudskim w jego obecności.

Na te wszystkie zaskarżone zarzuty prowadzi p. Wójcikowski dowód prawdy ze świadków i dokumentów. Dotychczas Sąd przesłuchał kilkudziesięciu świadków obrony i, celem przesłuchania dalszych, rozprawę odroczył.

Z Mościsk

REHABILITACJA POBORCY URZĘDU SKARB. W MOŚCISKACH P. RATYŃSKIEGO. Przed Sądem Okręgowym w Przemyślu stanął jako oskarżony o przestępstwo z art. 290 k. k., p. Julian Ratyński, poborca Urzędu Skarbowego w Mościskach. Handlarz drobiu w Mościskach Salomon Weichsel false Kiesel, oporny płatnik należytości skarbowych w czasie kiedy p. Ratyński dokonywał fantowania w jego domu, obrzucił go stekiem obelg, a nadto zarzucił mu pobieranie łapówek, zmierzając do zupełnego zdyskredytowania go na tamt. terenie. Sprawą zajęła się Prokuratura i na skutek zeznań Weichsla wygotowała akt oskarżenia.

Sąd Okr. w Przemyślu w dniu 11. stycznia 1937 po przeprowadzonej rozprawie uniewinnił osk. Ratyńskiego, ponieważ Weichsel nie utrzymał się z zarzutami, a zeznania jego wypadły mętnie. — Pana Ratyńskiego, jako urzędnika kontraktowego spotkał ponadto drugi cios. Po postawieniu go w stan oskarżenia, władze przełożone wymówiły mu kontrakt na dzień 31. marca 1937. Na szczęście w dniu rozprawy bawił w Mościskach Pan Inspektor ministerialny Tustanowski Stanisław, który się tą sprawą zainteresował i polecił Urzędowi Skarb. w Przemyślu telefonicznie — wysłanie na rozprawę delegata i zakomunikowanie mu o przebiegu i wyniku rozprawy. — Jesteśmy przekonani o sprawiedliwym rozpatrzeniu sprawy dalszej służby p. Ratyńskiego po tym wyroku.

Wypadek ten jest typową ilustracją stosunków w jakich urzędnicy pracują w małych miasteczkach, a jeżeli chodzi o Mościska jest to nie pierwszy wypadek oskarżenia, niewygodnego urzędnika — który zostaje po wyjaśnieniu sprawy uniewinniony. — Adwokat osk. dr. Kulczycki podkreślił w swej świetnej mowie mentalności typów mościskich, które nie wahają się przed obdzieraniem ze czci sumiennych urzędników. Takimi środkami walczą handlarze żydowscy swego rodzaju.

Sprawa wzbudziła duże zainteresowanie w całej okolicy. Sprawiedliwości stało się zadość.

„program radjowy“

ŚRODA, DNIA 13 STYCZNIA

6.30 Audycja poranna. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Audycja dla szkół. Co się dzieje pod lodem? — pog. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Muzyka salonowa. — 12.40 Dziennik południowy. — 12.50 „Jak ułożyć budżet“ — pogadanka. — 14.30 (Lw.) Muzyka lekka na płytach. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) Wiadomości bieżące. — 15.35 (Lw.) Dwa intermezza Mascagni'ego — (płyty). — 15.45 (Lw.) Skrzynka techniczna w opracowaniu inż. Józefa Mińskiego. — 15.55 (Lw.) „Lekka piosenka“ — (płyty). — 16.10 (Lw.) „Zagadki muzyczne“ — audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Ady Artzt i Tadeusza Seredyńskiego. — 16.30 Koncert. — 17.00 „Żołnierz K. O. P-u, a młodzież kresowa“ — odczyt, wygłosi instr. KOP-u Julian Semeniuk. — 17.15 (Lw.) „Rzadko słyszane pieśni“. — 17.50 „Z kłopotów prelegenta w Ameryce“ — felieton. — 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 Wiadomości sportowe ogólne. — 18.15 (Lw.) Wiadomości sportowe. — 18.20 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. — 18.40 (Lw.) Skrzynka ogólna w opracowaniu Dyr. Janusza Żuławskiego. — 18.50 „Nie czekajmy, a sami weźmy się do pracy“ — pogadanka. — 19.00 Recytacje prozy. — 19.20 „Koty na klawiaturze“ — audycja słowno - muzyczna. — 20.35 „Chwila Biura Studiów“. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 Koncert chopinowski wykona Sergiusz Tager. — 21.30 Claude Debussy: Kwartet smyczkowy. — 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. — 23.00 (Lw.) „Wśród tańca — (płyty). — W przerwie o godzinie 22.55: Ostatnie wiadomości z Warszawy.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.